Nr. 210. Kraków, Piątek 13 Września 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 12 września.

Już dawno rząd niemiecki nie znalazł się w tak niebezpiecznem położeniu wobec socyalnej demokracyi, jak obecnie. Był czas, że tworzenie ustaw wyjątkowych i narzucanie ich państwu, nie należało do rzeczy trudnych. „Jowisz grzmiący“, dzisiejszy samotnik w Friedrichsruh, miał podówczas tyle demonicznego uroku i wpływu, że deptał bez wielkich wysiłków po karkach opozycyi. Dzisiaj zmieniły się czasy i zmieniła się opozycya! Czemże jest obecnie dawne stronnictwo wolnomyślne, czem Richter wobec socyalistów z Beblem i Liebknechtem na czele? Jakże przeistoczył się charakter parlamentu, jeżeli z taką stanowczością, prawie jednogłośnie, odrzucił ustawę, głównie przeciw socyalistom skierowaną, pomimo że stronnictwo to idzie luzem i właściwie w żadnym silniejszym klubie nie znajduje bezwzględnego poparcia. Więc najwidoczniej strach i nienawiść socyalistów nie zdołały zrównoważyć nieufności do rządu, który podejrzywano, że za pomocą nowej ustawy ograniczyć gotów wolność działania innych także stronnictw politycznych. Odrzucono nadto ten projekt rządowy z pełną świadomością, że popiera go nietylko rząd rzeszy, lecz uchwalenia jego życzy sobie cesarz.

Obecnie podniosły znowu walkę przeciw socyalnej demokracyi tesame sfery, które nie miały jeszcze czasu przeboleć ostatniej klęski. Socyaliści posunęli obecnie znacznie dalej agitacyę swoją w społeczeństwie i podrażnili stanowiskiem swojem wobec uroczystości sedańskich nietylko dynastyę, lecz wszystkie stronnictwa, upatrujące w militaryzmie pruskim podwalinę i przyszłość Niemiec. A stronnictwa te tworzą bardzo silną falangę, jeśli zjednoczyć się potrafią.

Po ostatnich trzech wezwaniach cesarza do walki z socyalistami, rząd nie może zachować się biernie, lecz musi wystąpić z inicyatywą. Czy hasło jego znajdzie więcej w kraju oddźwięku, niż przed rokiem, — to wielkie pytanie. Obecnie dwa stronnictwa, coraz mniej w kraju popularne i tracące grunt pod nogami, konserwatywne i narodowo-liberalne, prześcigają się w popieraniu rzuconej przez cesarza myśli. Stronnictwa te zaważyć mogą jednakże więcej w Sejmie, niż w parlamencie, i stąd przypuszczenia, że rząd zadowolni się tym razem ustawą krajową, obowiązującą tylko królestwo pruskie. Ale i w tym wypadku wiele zależeć będzie od stronnictw innych, a w pierwszym rzędzie od centrum.

Wprawdzie coraz radykalniejszy kierunek socyalistów nie może być wcale na rękę stronnictwu klerykalnemu, ale jest to stronnictwo, które niedawno temu dowiodło, że nie jest na tyle naiwne, aby z niechęci do socyalistów popierać miało protestancki rząd, który nie spełnił dotąd jego postulatów. Nadto zaś i stronnictwa starego kartelu, okazujące obecnie pewną skłonność do popierania rządu w walce z socyalistami, w chwili stanowczej nie oddadzą swoich głosów jedynie „dla idei“, lecz zażądają także od rządu czegoś w zamian, a żądania ich sięgają dosyć daleko.

W ogóle przy uchwalaniu tego rodzaju wyjątkowej ustawy nietylko idzie o to, aby zgnębić pewne stronnictwo polityczne, które dotychczas w sposób legalny mogło swoją działalność rozwijać, lecz aby wzmocnić rząd wykonawczy.

Obie te kwestye trzeba pod głęboką wziąć rozwagę i zastanowić się, czy ład społeczny, oparty na racyonalnie pojętej wolności obywatelskiej, i czy polityczny stan państwa lepiej wyjdą na ścieśnieniu swobód konstytucyjnych w pewnym kierunku, a równoczesnem rozszerzeniu dyskrecyonalnej władzy organów wykonawczych rządu, — czy też właściwszem jest pozostawienie ruchu socyalnego w dotychczasowych granicach ustawodawczych, z równoczesnem poszanowaniem innych czynników, mogących na ten ruch w sposób swobodny oddziaływać?

Pod tym względem Niemcy wiele skorzystać mogą od zachodniej swojej sąsiadki. Wprawdzie widmo anarchizmu może odstraszać, ale nikt nie może dać gwarancyi, czy widmo to nie zagrozi Niemcom właśnie skutkiem represyi i reakcyi. Na wszelki sposób socyalizm przestał być we Francyi postrachem w tym stopniu, w jakim dzisiaj jest w Niemczech. Ustawodawstwo francuskie walczy ze zbrodniczym anarchizmem, lecz kwestyi socyalnej nie przeciwstawia ostrza bagnetów. W ogóle gwardya, choćby tak posłuszna i karna, jak pruska, nie rozwiąże kwestyi socyalnej, tak samo, jak zadania tego nie spełnią ustawy reakcyjne.

Kwestya socyalna w Niemczech, pchnięta silną ręką krewkiego cesarza, wejdzie niebawem w nowe stadyum i ciekawą będzie rzeczą, jak oddziała na jej dalszy rozwój idea monarchiczna, mająca w Berlinie tak zaufanego w swoje posłannictwo reprezentanta.

Mowa T. Romanowicza

na zgromadzeniu wyborców miasta Lwowa dnia 9-go września b. r.

(w streszczeniu).

Mowca zaznacza u wstępu, że stając dziś przed wyborcami ze sprawozdaniem i z kandydaturą, w innem położeniu się znajduje, niż przed laty. Obecnie staje jako członek Wydziału krajowego, który w Sejmie to tylko wnosić może, i w tem tylko brać inicyatywę, co przez Wydział krajowy przeprowadził. Sprawozdanie zatem będzie przedewszystkiem sprawozdaniem z czynności mowcy w Wydziale krajowym. Został on do tego autonomicznego rządu krajowego jednomyślną wolą miast powołany wbrew swej woli, wbrew swoim prośbom, pod przymusem. Kiedy klub lewicy miał sposobność wybrania swego reprezentanta do Wydziału krajowego, a uznał jednomyślnie, że byłoby czynem zupełnie niepolitycznym, gdyby ze sposobności takiej nie korzystał — kiedy wszyscy inni w klubie stawiani kandydaci albo nie mogli, albo dla podeszłego wieku i innych przyczyn nie chcieli przyjąć wyboru, wtedy mowca musiał w interesie stronnictwa poddać się woli klubu i wybór przyjąć. Wszedłem — powiada — do Wydziału krajowego pod tym samym sztandarem polskiej demokracyi, pod którym szło całe moje życie publiczne — i temu sztandarowi pozostałem w Wydziale wiernym. Należałem też i nadal do sejmowego klubu lewicy i brałem udział we wszystkich tych jego czynnościach, o których mówił kolega Goldmann, solidarnie zawsze z klubem głosując.

W Wydziale krajowym oddano mowcy referat finansowy, sprawy rolnicze, szkoły niższe rolnicze, sprawy i szkoły przemysłowe i górnictwo. Pragnąc wytężonej pracy nad oświatą i podniesieniem ekonomicznem kraju, a wiedząc, że w tym celu trzeba znacznie podnieść wydatki budżetu krajowego, mowca przedewszystkiem zwrócił uwagę na sprawy finansowe.

Finanse kraju znajdowały się w nienajlepszym stanie. Było sześć pożyczek emisyjnych, z których jedna 6-procentowa, a 5 po 4 i pół proc., w łącznej kwocie 6,268.000 złr., dalej były hipoteczne i inne pożyczki ze stałym planem amortyzacyjnym w kwocie 1,725.000 złr., długów bieżących było około 1,400.000 złr., razem 9,393.000 złr. Dodawszy do tego kwotę długu indemnizacyjnego (5-prc.) 34.000.000 złr., otrzymamy kwotę 43,393.000 złr., pokrytą w części roczną subwencyą państwową 2,425.000 złr. Na rok 1890 budżet wynosił 4,657.000 złr., dodatki krajowe wynosiły 62 ct., a mianowicie dodatek do funduszu krajowego 36 cent., a do funduszu indemnizacyjnego 26 ct. Z tego płaciliśmy 31 ct. na długi, a 31 cent. na właściwe wydatki. Jest to nieproporcyonalność rażąca.

Ciężary publiczne mierzyć należy nietylko ich absolutną wysokością, ale głównie tem, czy one są użyte na cele produkcyjne, użyteczne, czy nie. Opodatkowany, który — jak to wtedy było — płaci połowę tylko swego podatku na cele produkcyjne, a drugą połowę na nieprodukcyjne, gorzej jest obciążony, aniżeliby był przy tej samej wysokości podatku, ale gdyby ten podatek w całości lub przeważnie na produkcyjne cele był użyty. Wysokość dodatków krępowała całą politykę wewnętrznego odrodzenia kraju, bo nie można było dostatecznie podnieść wydatków w rubrykach na oświatę i na cele ekonomiczne. Trzeba więc było oszczędzić w rubryce nieprodukcyjnej na spłatę dawnego długu indemnizacyjnego — a to się dało osiągnąć przez konwersyę tego długu z 5 prc. na 4 prc. i przez rozłożenie go na dłuższy szereg lat. To było podstawą projektu konwersyjnego, który ułożony przez mowcę, a w jednym ważnym punkcie znakomicie ulepszony przez Marchwickiego, był przedmiotem narad w r. 1890. Pod naciskiem partyj konserwatywnych wszelkich odcieni, upadła lewica w r. 1890 z tym projektem. Ale wyszła zwycięsko z dyskusyi nad potrzebą zwiększenia wydatków produkcyjnych i wejścia na drogę polityki inwestycyjnej. Bo już w budżetach na 1891 i 92 podniesiono znakomicie te wydatki — ale niestety musiano w r. 1891 zaciągnąć pożyczkę emisyjną 1½ miliona, w r. 1892 krótkoterminową 1,625.000 złr., musiano podnieść dodatek idemnizacyjny na 29 ct., krajowy na 39 ct. A kiedy w r. 1892 już się najoczywiściej okazało, że dalej tak gospodarować nie można, projekt konwersyi został już przez Wydział krajowy wniesiony, a przez Sejm uchwalony. I oto wyniki: Kiedy w roku 1890 z kwot przez opodatkowanych płaconych szło 50 prc. na długi i 50 prc. na cele produkcyjne, idzie obecnie 30 prc. na długi, a 70 prc. na cele produkcyjne, zaś w r. 1898, kiedy cała operacya będzie zamknięta, stosunek będzie 17 prc. i 83 prc. Jak zaś postąpiła w tym czasie ta polityka wewnętrznej pracy, której lewica broniła, dowodzą cyfry wzrostu rubryk budżetowych w ostatniem sześcioleciu. Mowca ujmuje te cyfry wzrostu w następujące grupy:

Od 1890 do 1895 wzrosły wydatki:

na oświatę	1,104.480 złr.
na wszelkie cele ekonomiczne i komunikacye, melioracye, regulacye, przemysł, rolnictwo i górnictwo o	1,173.201 złr.
na zdrowie o	315.354 złr.
na policyę i dobroczynność o	41.772 złr.
na reprezentacyę i zarząd o	43.176 złr.

Można powiedzeć, że to podwyższenie pierwszych dwóch rubryk jest jeszcze za małe i za powolne, — można nie zgadzać się z konserwatywną większością Sejmu, można i potrzeba nieraz ją zwalczać. Ale o tym Sejmie, który w sześciu latach wydatek funduszu krajowego na szkoły podniósł o 1,100.000 złr., a na podniesienie ekonomiczne kraju, na przemysł domowy, rolnictwo, etc. o 1,170.000 złr., o tym Sejmie nie wolno, nie godzi się mówić, że on konserwuje ciemnotę i nędzę chłopską“.

Mowca oświadcza, że to uregulowanie skarbu krajowego wobec tak bardzo wzrastających wydatków, nie wystarczy na długo. Kilka lat jeszcze, 3 lub 4 lata, a trzeba będzie pomyśleć o nowych źródłach dochodu. Ale tych już nie można czerpać z kieszeni opodatkowanych, trzeba je będzie wziąć z innych źródeł. Przy reformie podatkowej, projekt rządowy przyznaje krajom zbyt mały udział w podniesieniu się dochodów państwa, bo tylko 3 miliony, które mają się rozdzielić na wszystkie kraje. Są tu interesowane wszystkie prowincye, bo wszędzie kończy się już możność dalszego czerpania z dodatków. Koło polskie zatem powinno tu mieć ułatwioną akcyę i upomnieć się stanowczo o podwyższenie tego udziału. Prócz tego powinno Koło wszelkiemi siłami starać się o to, ażeby zasiłki ze skarbu państwa na cele produkcyjne (regulacye!) podnieść bardzo znacznie, a wobec wysokich zapasów kasowych tej połowy monarchii (280 milionów!) — wobec tego, że w przecięciu ostatnich 4 lat co roku zostaje 18 milionów, jako zwyżka z zamknięcia rachunków państwowych, można bez zaszkodzenia finansom państwa, żądać tych wyższych zasiłków.

Dalsze czynności w Wydziale krajowym i Sejmie, z których mowca zdaje sprawę, streścimy jak najkrócej:

Nad podnoszeniem przemysłu pracuje się konsekwentnie. Stypendya, zasiłki, pożyczki etc. rosną. Szkół przemysłowych uzupełniających objął mowca, jako referent spraw przemysłowych, 17, dziś jest ich 43, wzrost o 26 — szkół fachowych objął 18, jest ich teraz 31, przybyło 13. Ale — powiada — jeżeli mogę po sześciu latach oddać krajowi 39 szkół przemysłowych więcej niż objąłem, zawdzięczam to przedewszystkiem komisyi przemysłowej. „Nie mam dość słów na wyrażenie uznania i wdzięczności tym obywatelom, którzy w komisyi przemysłowej bezinteresownie, z największą gorliwością i ofiarą czasu i trudu pracują.“

W szkołach rolniczych postęp jest bardzo powolny, głównie z powodu braku sił nauczycielskich. Mowca nie chciał zakładać i otwierać nowej szkoły, póki dla niej niema dobrych nauczycieli. Obecnie buduje się jedna, przygotowuje druga nowa niższa szkoła rolnicza — obie w roku przyszłym wejdą w życie. O trzecią toczą się rokowania. Szkołom tym stara się referent usilnie zapewnić charakter szkół włościańskich. Stypendya udzielane w ostatnich latach kandydatom na nauczycieli rolnictwa, zapewniają krajowi siły nauczycielskie, umożliwiają zakładanie nowych szkół rolniczych i pomnożenie liczby nauczycieli wędrownych, których jest za mało. Kiedy mowca obejmował ten referat, był tylko jeden wędrowny nauczyciel, obecnie jest ich 4, a oprócz tego jest 1 weterynarz, 1 instruktor mleczarstwa i 2 instruktorów uprawy tytoniu, utrzymywanych z subwencyi krajowej przez towarzystwo tytoniowe. Ale to wszystko za mało. Najważniejszą wszakże czynnością z działu rolnictwa była sprawa hodowli bydła. Podniósł ją Rutowski — a gdy Sejm jej nie załatwił, mowca przy pomocy komisyi rolniczej przeprowadził ją potem w Wydziale krajowym. Sejm uchwalił ustawę hodowlaną, przeznaczył na 10 lat po 30.000 złr. na subwencye hodowlane i utworzył fundusz 50.000 złr. na pożyczki dla gmin na zakupno buhajów. Wobec tej ofiarności kraju, nie mógł się i rząd cofnąć i przeznaczył także na 10 lat po 30.000 złr. na hodowlę. Kwotami temi dysponują oba Towarzystwa rolnicze, na podstawie programów przez Wydział krajowy zatwierdzanych. A że Towarzystwa działają ku podniesieniu hodowli bydła włościańskiego, dowodem była wystawa, na której włościańskie bydło przedstawiło się świetnie, dzięki pracy tych Towarzystw, w poprzednich latach znacznie mniejszemi niż teraz środkami podjętej. Utworzono z bezczynnego funduszu domestykalnego fundusz pożyczkowy dla przemysłu rolniczego. Mowca wreszcie podnosi skuteczną a gorliwą pracę komisyi rolniczej, jako organu doradczego Wydziału krajowego. (C. d. n.)

Ruch wyborczy.

Z Myślenic donoszą nam:

Dnia 10 b. m. odbyło się w sali „Sokoła“ w Myślenicach posiedzenie, na które zaprosił komitet powiatowy wyborców dla wysłuchania zgłaszających się kandydatów na posłów do Sejmu. Tylko dotychczasowy poseł Józef Popowski zgłosił swą kandydaturę i w dłuższem przemówieniu przedstawił obraz działalności ostatniego Sejmu, omawiając uregulowanie finansów oraz działalność jego pod względem oświaty, komunikacyi kolei lokalnych, regulacyi rzek, przymusowej asekuracyi od ognia i t. d. Następnie mówił poseł o potrzebie wytworzenia nowych źródeł dochodu, aby podołać zadaniom cywilizacyjnym bez zbytniego obciążania ludności i oświadczył, że uważa reformę gminną za konieczne i nieodzowne zadanie przyszłego Sejmu.

Mowca pragnie zrównania ciężarów, połączenia obszarów dworskich z gminami, a sądzi, że koszta połączone z wytworzeniem odpowiedniej administracyi gminnej mogłyby być pokryte z tego, co rząd powinien płacić za poruczony zakres działania. Zdanie to podziela wielu ludzi wpływowych i można sądzić, że takie wy-

DZIENNIK W PARYŻU.

SCENY I PORTRETY.

(Tłómaczone z francuskiego).

Jakąby to książkę napisać można o prasie!

Wielu myśli o tem oddawna, a jednak książka taka nie ukazuje się. Niejeden próbował swych sił w tym przedmiocie. Genialny Balzak, Goncourci odmalowali nam tylko pewne jej strony, ale właściwej książki o prasie, takiej, na jaką patrzymy codzień, dotąd nie napisał nikt — i zapewne nie napisze.

Jak zresztą można napisać prawdziwe dzieło o prasie?... Gdyby było prawdziwem, czyby się znalazł nakładca, któryby się odważył je wydać?... Każda zaś fikcya wyszłaby blado wobec znanej rzeczywistości; ukazując zaś nagą prawdę, prasę w zupełnym negliżu, czybyśmy chętnie na nią nawet patrzeć zechcieli?...

Wszystkie powieści z wielkiego świata mają w sobie pewien rodzaj martwoty i lodowatości w porównaniu z rzeczywistością, bo najtrudniejszą jest rzeczą przenieść w świat fantazyi przedmiot dobrze znany czytelnikowi, a powieści z wielkiego świata przeznaczone są głównie dla czytelników znających ten świat.

Cóżby dopiero było z powieścią o prasie?... Jakie rozczarowania spotykałyby nas na każdej kartce, porównując osobistości fikcyjne z rzeczywistemi, fakta prawdziwe z wymyślonemi? Jakie rozczarowanie przez cały ciąg czytania, jakie wrażenie dzieciństwa!... A któż znowu ośmieliłby się odrzucić wszelką fantazyę i przedstawić ludzi prawdziwych, z zachowaniem rzeczywistych rysów, wyrazu ich twarzy, śmieszności, przywar lub przymiotów?

Pozbywszy się ambicyi pisania tak niemożliwej i niebezpiecznej książki, ograniczam się na osobistych wspomnieniach, nie dotykając wspomnień zbyt drażliwych, lub nadto świeżych. Lecz za to nie podaję ani fałszywych nazwisk, ani fałszywych nosów, bo nawet w tak ścieśnionych ramach, można jeszcze zobaczyć dosyć ciekawych ludzi i rzeczy...

I.

Pierwsze wspomnienia.

Dziennikiem, w którym zacząłem pracować, wręczając między piątą a siódmą wieczorem napisany przezemnie artykuł sekretarzowi redakcyi, była *Trybuna* pana Trebois. Biura nasze znajdowały się na ulicy Croissant, w dawnym pałacu Colberta. Zajmowaliśmy tam bardzo porządne mieszkanie, to samo, w którem dawniej panował *Siècle* i *Republique française*.

Pan Trebois był radykałem o żywym odcieniu, lecz mimo to człowiekiem towarzyskim. Grzeczny, chudy i suchy, przyjemny i zimny, miał wszystkie przymioty człowieka zimnego i suchego. Skład redakcyi był bardzo dobrze dobrany, dziennik pisany był z werwą i życiem, honorarya odbieraliśmy regularnie, co w dzienniku radykalnym należało wtedy do cudów.

Paweł Avène pisywał swe zjadliwe kroniki paryskie, Richepin dawał pełne werwy i humoru sprawozdania z posiedzeń „Izby“....

Była także redakcya socyalistyczna, lecz ta się z nami nie wdawała. Siedziała zamknięta w swem biurze, a składała się z dwóch członków: z sławnego Charberta, starego robotnika w okularach o chudej twarzy, a długich włosach, i młodego człowieka nazwiskiem Pauliat, który później został senatorem.

Raz jeden, drugi raz drugi otwierali szybko drzwi zamknięte zawsze na zasówkę, przechodzili wspólną salę, ginąc w korytarzu. Za chwilę wracali, wchodzili do siebie i znowu zasuwali zasówkę.... Charbert w płóciennej, pomiętej i zniszczonej bluzie, wyglądał jak ślusarz, zakładający dzwonki w mieszkaniu, — szedł nie patrząc na nikogo. Pauliat z miną naczelnika wielkiego biura, z uśmiechem przepraszał, gdy kogo potrącił....

Wszyscy ci ludzie wchodzili, wychodzili, wracali osobno lub razem, a poczciwy Philibert, sekretarz redakcyi, odbierał od każdego artykuły i układał. Dobry chłopak, energiczny, brunet w okularach, w ręku trzymał zawsze niebieski ołówek, lub pióro, numerował depesze, poprawiał błędy, zasypując popiołem z fajki — poprawki. W wolnych chwilach tworzył poematy piorunująco wymowne, treści anti-klerykalnej, przynosił je do redakcyi i zakasawszy rękawy koszuli, odczytywał nam głośno.

A biedny Gabryel Guillmont?... Ten znowu był fanatycznym jakobinem, dotkniętym straszną chorobą nerwową, i trudno było powiedzieć, czy jego jakobinizm sprowadzał mu taniec świętego Wita, czy taniec świętego Wita pochodził z jego jakobinizmu. Miał czterdzieści lat, opierał się na dwóch laskach i od rana do wieczora w uniesieniach politycznych podrygiwał, jak za dotknięciem prądu elektrycznego. Zdawało się, że do każdego członka ma przyczepiony sznurek, który ktoś niewidzialny pociąga. Bez przyczyny machał ręką, rzucał nogami, zaciskał pięść, gryzł się w palce, wydając krótki, ostry śmiech:

— Hi! hi! hi!

— Masz — mówił do sekretarza Philiberta — moją „Małą wojnę“.

Równocześnie groził gwałtownie stojącej na jego biurku lampie, wywracał oczy, zgrzytał zębami i śmiał się: *hi! hi! hi!*, poczem przybrawszy naturalny wyraz twarzy, dodawał:

— Zanurzyłem w błocie wszystkich stronników senatu.

„Mała wojna“ była osobistą jego rubryką, w której prowadził wielką wojnę, dając porządne cięgi ludziom. Miał właściwą sobie werwę w chłostaniu przeciwników; był to rodzaj gryzącego dowcipu, robiącego wrażenie wyrywania piór z żywego ptaka. Do najulubieńszych postaci, nad którem w ten sposób się znęcał, należeli dygnitarze, żołnierze, księża i zakonnice.

— Ci durnie — wyrażał się, mówiąc o generałach i pułkownikach z *coup d'etat* — w tem miejscu dostawał ataku, gryzł ręce i trząsł niemi gwałtownie, wołając z rodzajem chorobliwej wesołości:

— Poustawiałbym ich wszystkich na bulwarach w beczkach po szyje...

Przerywał mu drugi atak, zgrzytanie zębami, spazmy, śmiech podobny do pisku i kończył z dziką radością:

— Zwołałbym cały Paryż, aby im pluł w twarz.

I wtedy dopiero był kontent, wzdychał z zadowolenia, po gwałtownym wybuchu.

Publiczność republikańska zachwycała się tym jego oryginalnym rodzajem. Tworzył również nowe, szydersko drwiące wyrazy, któremi rzucał w konserwatystów, jak kamieniami. Napisał znane wyrażenie, gdy chodziło o posągi dla Ludwika XVI i Maryi Antoniny:

— Głosuję za pomnikami bez głów...

Przy tem bardzo był uczciwy, dobry towarzysz, ale wściekły, opętany zarówno przez fanatyzm polityczny, jak przez cierpienie fizyczne..., zawsze między dwoma posiedzeniami hydropatycznemi, z drgawkami epileptycznemi, z zgrzytaniem zębów, blademi wargami i wiecznie mokremi włosami, od kuracyi zimną wodą.

— Dzień dobry, Guillemont! — mówił doń sekretarz redakcyi, gdy wchodził wsparty na dwóch laskach. — Przynosisz nowy artykuł?...

Wtedy Guillemont zaczynał się krzywić, podskakiwać, uderzać w podłogę laskami i wydawać zwykły śmiech, podobny do pisku: *hi, hi, hi*; wyciągał z kieszeni wesoły artykuł, w którym kładł do beczek bonapartystów, a po raz drugi gilotynował poczciwego Ludwika XIII.

A na przykład X...

Ten także należał do „*Trybuny*“, lecz nie miał tańca św. Wita. Silny, dobrze zbudowany, trochę za otyły, z małą bródką i wąsikami, o różowych policzkach, ubrany w długi surdut, okrągły kapelusz i jasną kamizelkę, wyglądał zarazem na wieśniaka i na żandarma na urlopie. Był reporterem, pisywał jednak czasem i „drobne wiadomości“ — a te drobne wiadomości, złe, czy dobre, zawierały już wtedy mnóstwo zepsutych językowych zwrotów i wyrażeń dzisiejszych ekscentrycznych dekadentów. Jego proza w reporterce płynęła prosto i zwięźle, lecz w „drobnych wiadomościach“ plątała się często w zupełnie niezrozumiały sposób, co irytowało mieszczan, a Guillemont, który, jako prawdziwy jakobin, był także mieszczaninem, wściekał się ze złości, bił laskami o podłogę i zgrzytał zębami. „Drobne wiadomości“ sprowadzały mu ataki.

— To łotr! — wołał zrozpaczony, — który powinien... — atak dławił mu głos — cały rok czytać Voltaira, tylko Voltaira i jeszcze raz Voltaira...

Nic tak nie zapala reporterów, jak walka autorów o idee sztuki, lub książki... Kłótnia literacka jest uciechą gapiów, a wtedy właśnie była podobnego rodzaju kłótnia. Alfons Daudet napisał sztukę z współpracownikiem, który napadał na niego w dziennikach. Jaka to była sztuka i jak się nazywał współpracownik, już nie pamiętam dzisiaj, dość że X wrócił rozgorączkowany z wycieczki na miasto po informacye. Nic nie mówiąc usadowił się przy stoliku i zaczął pisać.

— Widziałeś Daudeta? — Ktoś się go zapytał.

— Nie — odpowiedział półgębkiem.

— Masz nowe szczegóły?

— Mam.

— Napiszesz artykuł?

— Napiszę...

nagrodzenie za poruczony zakres działania da się uzyskać. Ubiegły Sejm zajmował się gorliwie kwestyą gminną i polecił Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył wnioski co do zmiany ustawy gminnej, przyczem koszta ponoszone przez gminę i obszary dworskie mają być równomierne.

Przechodząc do odezwy komitetu ludowego podnosi mowca, że żądania tam postawione, jak stwierdza sama odezwa, nie są nowe. Tak jest w istocie i większa ich część nieraz już była omawiana w Sejmie i niewątpliwie będzie przeprowadzona.

Następnie omówił mowca swoją działalność polityczną zarówno w Sejmie, jak w Radzie państwa i zakończył, oświadczając, że ponieważ już lat kilka jest w Sejmie i miał czas zaznajomić się z ważniejszemi sprawami, będzie równie gorliwie, jak dotychczas, a być może i pożyteczniej pracować, jeżeli wyborcy i nadal powierzą mu zaszczytny mandat do Sejmu krajowego.

Gdy się nikt nie zgłaszał ani z kandydaturą, ani z interpelacyami, ks. Fiedor, proboszcz z Droginі, zaproponował, ażeby zgromadzeni natychmiast postawili kandydaturę dotychczasowego posła.

P. Schünke zwraca na to uwagę, że komitet powiatowy zwołał wyborców dla wysłuchania kandydata, a dopiero o godzinie 3 ma się odbyć posiedzenie, na którem komitet ma omówić pojedyncze kandydatury i prosi zatem, aby trzymać się postawionego porządku dziennego.

Przemawiał jeszcze ks. Wawrzak proboszcz z Budzowa i wicemarszałek Rady powiatowej, który poparł wniosek p. Schünkego, ażeby kwestye kandydatur omawiać na zebraniu komitetu, mającego się zebrać o trzeciej, wobec czego marszałek zamknął posiedzenie, prosząc obecnych członków komitetu, ażeby się zebrali o godz. 3.

Po południu podniósł p. Schünke, że powiat myślenicki zwykle jednomyślnie, bez żadnego nacisku wybierał posła, że byłoby zatem wskazanem powstrzymać się od zamianowania kandydata, póki nie wysłuchamy życzeń i żądań komitetu ludowego, że on, jako sekretarz tego komitetu, zaprasza obecnych na posiedzenie ludowego wiecu, zwołane na 16 września i sądzi, że to wpłynie znacznie na uspokojenie umysłów, jeżeli nominacya kandydata w komitecie powiatowym nastąpi po odbyciu się wiecu ludowego. Nad wnioskiem tym wywiązała się dłuższa dyskusya, po której wniosek p. Schünkego uchwalono.

Rzeszów. Wyłoniła się tutaj kandydatura z miasta profesora dra Rosenblatta.

Nowy Targ. Ordynat Czarkowski wypowiedział prawie całogodzinną mowę, w której jako motyw swej kandydatury przytoczył okoliczność, iż potrzeby powiatu nowotarskiego są mu dokładnie, jako byłemu tam staroście, znane, że w ogóle sprawami ludowemi chętnie oddawna się zajmuje i że do kandydowania skłonili go ludzie, którzy w powiecie znaczenie mają. — Kandydat zapewnił, że nie dla honoru ubiega się o mandat poselski, ale chce istotnie dla dobra ludu tego pracować, praw jego strzedz i co mu się słusznie należy, dlań uzyskać.

Adwokat Geisler zwracał uwagę na potrzebę nieustawania w domaganiu się o utworzenie w Nowym Targu gimnazyum i sądu obwodowego. Jeden z włościan interpelował p. Czarkowskiego w sprawie regulacyi rzek, a w szczególności Dunajca, inny zaś zapytał go, czy gdy zostanie wybranym: „będzie należał do arystokratów czy chłopów“. P. Czarkowski w odpowiedzi oświadczył, iż ani do stronnictwa konserwatywnego ani do demokratycznego należeć nie będzie i nie wstąpi do żadnego klubu, ale bezstronnie zawsze i w każdym wypadku patrzeć będzie wyłącznie na interes i potrzeby ludu. W kwestyi regulacyi rzek powiedział p. Czarkowski, iż trzeba działać ostrożnie, aby nakładane na kraj ciężary odpowiadały owocom i jako przykład przytoczył, że znacznym kosztem dokonano regulacyi Białego Dunajca, świeża atoli powódź zniszczyła wszystko i cały wydatek poszedł na marne.

W końcu uchwalono postawić i popierać kandydaturę p. Czarkowskiego. Jako kontrkandydaci występują włościanin Ciszek, wójt Kowalski i p. Glosser.

Borszczów. Na dzień 6 b. m. zwołał komitet powiatowy wyborców tutejszego powiatu w celu zawiązania obszerniejszego komitetu, oraz postawienia kandydata na posła z grupy gmin wiejskich. W dyskusyi postawioną została kandydatura byłego posła Mieczysława hr. Borkowskiego.

Polacy na wystawie poznańskiej.

I.

Poznań, 8 września.

(φ) Posłuszny waszemu wezwaniu, abym wam podał dokładniejszy obraz udziału polskich przemysłowców, kupców i rzemieślników w kończącej się niezadługo prowincyonalnej wystawie poznańskiej, rozpoczynam szczegółową wędrówkę po wystawie, trzymając się podziału na poszczególne grupy fachowe.

Antecedencye wystawy znane są czytelnikom *N. Ref.* z dawniejszych mych listów. Zaręczono nam na wystawie zupełne równouprawnienie, tymczasem nie dotrzymano go w zupełności, co wpłynęło także na zmniejszenie się udziału polskich przemysłowców i rzemieślników w wystawie. Wystawie nadano przedewszystkiem w ten sposób charakter niemiecki, że dopuszczono do udziału firmy z całych Niemiec, które w Księstwie mają swoich reprezentantów lub podróżujących. Stąd pochodzi, że na przeszło 600 wystawców zaledwie 300 jest z Księstwa. Jeżeli więc zważymy, że z owych 300 wystawców z Księstwa, 155 jest Polaków, odliczając 7 wystawców galicyjskich, to każdy przyzna, że gdyby wystawa nasza istotnie była prowincyonalną, my na niej bynajmniej nie bylibyśmy Kopciuszkiem.

Po tym wstępie rozpoczniemy naszą przechadzkę po wystawie i uwzględniać będziemy tylko wystawców polskich, bo okazy wystawców niemieckich was nie bardzo interesują. O okazach wystawców z Galicyi pisałem już obszernie.

Pierwsza grupa wystawowa obejmuje gospodarstwo rolne i leśne. W grupie tej jest ogółem 33 wystawców: z Księstwa 26, Polaków 15. Doliczyć do tego trzeba także w połowie cukrownię w Opalenicy, do której należą Polacy i Niemcy.

W I grupie Polacy wystawili głównie okazy z dziedziny ogrodownictwa, pszczelnictwa i nasiona. Handel nasion reprezentują wyłącznie dwie firmy: pp. Bąkowski i Otmianowski i pp. Jachimowicz i Szczawiński. Zwłaszcza wystawa pierwszej z tych firm przedstawia się bardzo okazale i jest nader pouczającą, nie ograniczyła się bowiem na wystawieniu samych nasion, ale pokazuje nam ich dobroć w okazach zasuszonych wszystkich niemal roślin zbożowych i pastewnych rosnących w Księstwie a z nasion tych wyrosłych.

Miłośnika flory krajowej wprawia w zachwyt ogromnej wartości wystawa ogrodnika-artysty p. Adama Kubaszewskiego, znakomitego kierownika zakładów ogrodniczych w dobrach gołuchowskich pod Bogusławiem, który wystawił rozmaite plany ogrodów i rysunki, rozmaite pisma i stare dzieła dotyczące ogrodnictwa, rozmaite nasiona drzew, szyszki drzew iglastych, pieńki drzew krajowych i zagranicznych i deseczki z tych drzew. Imponująca ta wystawa pokazuje, jak wielkiem źródłem dobrobytu może być dla kraju ogrodownictwo, racyonalnie urządzone i wyzyskane. To też inicyatywie znakomitego ogrodnika p. Kubaszewskiego zawdzięczamy powstanie w ostatnim czasie licznych polskich towarzystw ogrodniczych i związku tych towarzystw, na którego czele stoi p. hr. Grodziński.

Imponującą jest również wystawa znakomitego ogrodnika p. Denizota z św. Łazarza pod Poznaniem, który wykonał dekoracyę ogrodniczą parku wystawowego, i który nadto urządził wystawę drzewek owocowych, na której nam dowiódł, w jakim stopniu inteligencya człowieka zapanować umie nad naturą. Mamy tam prześliczne jabłonie, uformowane w kształcie pucharа, drzewa szpalerowe różnego rodzaju, drzewka jabłoniowe, tworzące szpaler czteropiętrowy, osiągnięty przez umiejętną kulturę w dwóch latach i wiele innych, nadzwyczaj pięknych okazów drzew. Szkółki p. Denizota są w Księstwie największe tak co do obszaru, jak i jakości. Zakład jego eksploatuje drzewka doleko poza granicami Księstwa, do głębokich Niemiec, do Królestwa i Litwy. W dziale ogrodowniczym zasługuje jeszcze na wzmiankę p. Wilkoński, ogrodnik-artysta z Graboszewa pod Strzałkowem, który wystawił plany ogrodów.

Pszczelnictwo reprezentowane jest wyłącznie przez Polaków; piękne okazy różnego rodzaju ulów z pszczołami, miodem i różne gatunki centryfug do miodu i wyroby z miodu wystawili pp. Aleksander Kwiatkowski z Leszna, Damazy Dymalski, Latonowicz ze Śremu, Olejnik z Sierakowa, Piasny ze Środy i Bernard Hubert z Sowińca. W dziale tym wystawił jeszcze p. Raczkowski z Międzychoda przybory do rybołowstwa, a p. I. Szews z Lucimia, w pow. bydgoskim, własnego pomysłu wóz z przyrządem bamulcowym, który przy zjeżdżaniu z gór funkcyonuje automatycznie.

Na tem kończymy przegląd grupy I, obejmującej rolnictwo i leśnictwo, o ile ono wchodzi w zakres przemysłu i kupiectwa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 września.

Niemieccy szowiniści nie mogą się uspokoić w rozdrażnieniu, w jakie je wprawiło gimnazyum polskie w Cieszynie. Nie ma też końca podjudzania i kłamstw. Nienawiść zwraca się głównie przeciw ks. Świeżemu i ks. Łabajowi, a na jakie pomysły zdobyć się potrafią germańscy liberali i narodowcy, dowodem *Deutsche Wehr*, która niedwuznacznie podsuwa myśl usunięcia ich z zajmowanych stanowisk. Szanowny ten organ narodowców niemieckich domaga się, aby posady duchowne w Cieszynie obsadzić Niemcami! Oczywiście i to ma się dziać tylko w obronie „uciśnionej“ narodowości niemieckiej. Namiętność jest jednak złym doradcą i dlatego skrajne żądania i ciągłe a bezpodstawne wymyślanie może się tylko przyczynić do otwarcia oczu tym, którzy dotychczas nie widzieli prawdy, że Niemcy w Cieszyńskiem nie są uciskanymi, ale uciskającymi.

Wiener Allg. Ztg zaprzecza pogłosce, rozszerzanej wczoraj na giełdzie wiedeńskiej, jakoby b. Wittek miał w gabinecie hr. Badeniego piastować tekę ministerstwa handlu. Do pogłoski tej dało powód rozpoczęcie akcyi celem wykupna dróg żelaznych. Według *Wiener Allg. Ztg* p. Wittek cofnie się na stanowisko szefa sekcyi, a tekę ministerstwa handlu obejmie kto inny. Ma to być jedyna dotychczas nieobsadzona teka, a nominacya ma być niespodzianką. To samo źródło donosi, że ministrem skarbu ma zostać p. Biliński.

O stanowisku, jakie zjednoczona lewica niemiecka zajmie wobec nowego ministerstwa, donosi ten sam dziennik: „Koła kierujące stronnictwem sądzą, że niemiecka lewica może popierać ministerstwo hr. Badeniego, dopóki ono będzie wolnem od wpływów innych stronnictw. Lewica nie żąda, aby przyznano jej reprezentacyę w gabinecie, ale życzy sobie, aby także inne stronnictwa nie miały w nim mężów zaufania. Pragnie zastrzedz sobie zupełną swobodę i przejdzie natychmiast w opozycyę, gdyby nowy rząd zamierzał postępować wbrew jej zasadom, a mianowicie naruszył narodowe interesy Niemców. Pod tym względem lewica nie obawia się hr. Badeniego. O wskrzeszeniu koalicyi niema mowy, ponieważ lewica nie chce związków z klubem konserwatywnym“.

Z Francyi.

Manewry odbyte koło Langres dały obecnym tam francuskim i rosyjskim dygnitarzom wojskowym sposobność do wymiany wzajemnych sympatyj. Kiedy generalissimus armii francuskiej Saussier i znany generał rosyjski Dragomirow przybyli w niedzielę do Bourbonne-les-Bains, miasto udekorowano świątecznie, wieczorem zaś odbył się korowód z pochodniami. Muzyka wojskowa przed hotelem, gdzie obaj generałowie stanęli kwaterą, odegrała hymn rosyjski, poczem Dragomirow wyszedłszy na terasę wzniósł okrzyk na cześć Francyi i na jego żądanie zagrano Marsyliankę, której wszyscy obecni wysłuchali z odkrytemi głowami. Prezydent Faure również z wyszukaną grzecznością traktował Dragomirowa i obwoził go w swoim powozie. Same manewry trwały z powodu dokuczliwych upałów krócej, niż pierwotnie projektowano.

Sprawca nieudałego zamachu na Rotszylda nazywa się, jak ostatecznie stwierdzono, Leon Boutheille. Po śmierci ojca swego, amnestyonowanego majora komuny, przybył on wraz z matką i dwiema starszemi siostrami do Paryża. Rodzinę, po komunie zubożałą, utrzymywał wuj Leona, proboszcz w jednej z dzielnic paryskich. Wuj chciał zrazu swego siostrzeńca wykierować także na księdza, Leon jednakże nie okazywał do tego skłonności. Był jakiś czas w szkole przemysłowej, potem w fabryce bicyklów, wreszcie znalazł zajęcie na stacyi kolei zachodniej w Asnieres, nigdzie atoli długo miejsca nie zagrzał. W Asnieres mieszkał Boutheille u niejakiej pani Euraud, która przypomina sobie, że lokator jej nieraz wypowiadał poglądy antisemickie i antikapitalistyczne. Ulubioną jego lekturą miały być pisma Drumonta przeciw Rotszyldowi zwrócone. Natomiast ganił czyn Caseria, wyrażając się o Carnocie: „On na to nie zasłużył, on nie był wyzyskiwaczem“. Straciwszy z powodu swej opieszałości posadę przy kolei, Boutheille napisał list do swojej gospodyni prosząc, aby przyjęła kufer jego w zamian za czynsz zaległy. List ten posłużyć ma za podstawę dochodzeń, czy pewne listy z pogróżkami, jakie otrzymał Rotszyld, pochodzą od Leona Boutheille.

Finlandya w XIX wieku.

Pod powyższym tytułem wydane zostało świeżo w Paryżu przez najwybitniejszych pisarzy i artystów finlandzkich pomnikowe dzieło, mające na celu zapoznać dokładniej świat cywilizowany z postępem, jaki na każdem niemal polu życia W. Ks. Finlandzkiego się objawia. Z dzieła tego podajemy naszym czytelnikom najważniejsze szczegóły.

Finlandyę, starożytną „Suomi“, którą to nazwę napotykamy jeszcze na znaczkach pocztowych W. Ks. Finlandzkiego, przezwano także nazwą kraju tysiąca jezior. Plemię zamieszkujące ten kraj, którego przeciętna temperatura wynosi 2 stopnie Celsinsza w całem terytoryum, a 4 do 5 stopni w południowej jego części, jest gałęzią rasy fińskiej, którą reprezentuje w Europie pospołu z Węgrami. Przez sześć wieków stanowiła Finlandya część integralną królestwa szwedzkiego; wojska Gustawa Adolfa i Karola XII obejmowały w swych szeregach pułki złożone wyłącznie z Finlandczyków; za dalekoby nas zaprowadziło szczegółowe wyliczanie wybitnych osobistości, które Finlandya oddała na usługi monarchii szwedzkiej podczas tego długiego okresu połączenia. Inteligentny, uczciwy i pracowity Finlandczyk ukrywa pod zimnemi, melancholicznemi i cokolwiek ciężkiemi pozorami wielki zapas siły moralnej i obdarzony jest rzadką energią. Od roku 1808 Finlandya połączona jest z Rosyą.

Car rządzi za pomocą senatu obradującego w Helsingforsie i podzielonego na dwa wydziały, a mianowicie na wydział sprawiedliwości, odgrywający rolę najwyższego trybunału, i wydział ekonomiczny, dzielący się znów ze swej strony na sześć sekcyj, odpowiadających ministerstwom. Generał-gubernator przewodzi w senacie i dowodzi wojskami, załogującemi w kraju. Asystuje mu rada prawna i finansowa, czuwająca nad wykonywaniem praw. Wreszcie sekretarz stanu narodowości finlandzkiej zasiada w Petersburgu i raportuje carowi o wszystkich sprawach, dotyczących Wielkiego Księstwa. Pod względem administracyjnym kraj podzielony jest na ośm prowincyj, rozpadających się znów na 51 okręgów policyjnych i podatkowych. Gminy zorganizowane są na zasadzie samorządu z należytemi gwarancyami przeciwko wszelkiej tyranii lokalnej i wszelkim przesadzonym podatkom.

Władza prawodawcza wykonywana jest przez panującego wspólnie z sejmem, który się zbiera co trzy lata i składa się z delegatów czterech stanów: szlachty, duchowieństwa, mieszczan i włościan. Stany te nie korzystają jednak ze specyalnych przywilejów społecznych; od roku 1863 wieki średnie zakończyły się prawnie w Finlandyi. Zresztą daleko mniejsza oddziela przestrzeń szlachtę finlandzką od włościan, niż nadbałtyckich baronów niemieckich od łotyckich ich poddanych.

Wyznaniem ogromnej większości Finlandczyków jest protestantyzm; mówią oni dwoma językami urzędowemi, szwedzkim i fińskim; system monetarny jest dziesiętny, a marka finlandzka co do wartości równa się frankowi; zaprowadzony jest również w Finlandyi kalendarz gregoryański w przeciwieństwie do juliańskiego, którego trzymają się Rosyanie. Wreszcie aż do roku 1905, w którym jej taryfa cłowa będzie zrównana z rosyjską, Finlandya korzysta z odrębnego systemu cłowego. Ogólny ruch handlu finlandzkiego dosięga sumy 250 milionów franków. Flota handlowa Finlandyi wytwarza zwycięskie współzawodnictwo flocie norweskiej; Finlandya też dostarcza rosyjskiej marynarce wojennej najlepszych oficerów i majtków.

Finlandya wywozi przedewszystkiem drzewo. Lasy, nad których eksploatacyą czuwa państwo, stanowią główne źródło jej bogactwa. Kwitną też wszystkie gałęzie przemysłu, zajmujące się wyrobem z drzewa; głównemi artykułami wywozu są meble, smoły i papier. Szkoły rolnicze, a przedewszystkiem instytut w Mustiali, od dawna rozszerzają wiedzę rolniczą pomiędzy rolnikami; mleko wysyłane bywa do Petersburga, masło do Anglii. Przemysł kruszcowy, tkacki, i szklanny z nadmiarem pokrywa zapotrzebowanie kraju. Ekenaeis sławne jest ze swego piwa, miodów i win owocowych. Założono nawet w ostatnich czasach w Finlandyi fabrykę szampana.

Zakłady naukowe, cieszące się wysokim stopniem rozwoju, przyczyniły się nie mało do nadania Finlandyi, cechującego ten kraj charakteru poważnego. Uniwersytet aleksandryjski w Helsingforsie, spadkobierca wszechnicy w Abo, dawnej stolicy krajn, jest umysłowem ogniskiem Finlandyi, a wpływ jego na rozwój narodu jest bardzo znaczny. Vejemonen, bohater epopei narodowej, nie jest rycerzem lecz uczonym. Do zdobycia drogocennego talizmanu służy mu wyłącznie jego harfa i śpiew harmonijny. W tradycyach więc finlandzkich człowiek tylko posiadający wiedzę, uczony, jest panem dusz i żywiołów.

W bieżącym wieku dwóch wielkich poetów natchnęło nowem życiem starą literaturę narodową. Runeberg, autor „Myśliwych“, „Króla Fialara“, „Opowiadań majtka Idala“, jest lirykiem wielkiej miary; a Elias Loennrot, lekarz wiejski z Kerelii, nazywany „Krzysztofem Kolumbem poezyi finlandzkiej“, zebrał w swem „Kelevata“ stare motywy epiczne bardów finlandzkich. Epopeę tę stawić można obok „Iliady“ i „Raju utraconego“. Literatura ta, prawdziwie narodowa, wykazuje oprócz tego tę cechę, że jest dwujęzyczną. Jeśli bowiem Loennrot pisze po finlandzku, to Runeberg posługuje się językiem szwedzkim, nie tracąc nic na swej popularności.

W szkole dzieci obojej płci uczą się wspólnie starych tych legend. W Finlandyi bowiem od dawna wychowanie publiczne jest wspólne. Nie tylko uniwersytet od dawna otwarty jest na równi dla studentów i studentek, przybranych w białe ich czapeczki, ale i wychowanie początkowe udzielane bywa dziewczętom i chłopcom w jednych i tych samych szkołach. W Finlandyi więc znajdują grunt podatny apostołowie emancypacyi kobiet. Kwitną tam również towarzystwa wstrzemięźliwości. Udało im się na zwolenników gorących napojów nałożyć pewien rodzaj zawieszenia broni; od soboty wieczora aż do południa w poniedziałek zakazanem jest szynkarzom sprzedawać napoje alkoholiczne.

Stanowi to prawdziwe zwycięstwo, jakie odniosła Finlandya, alkohol stanowił bowiem najgroźniejszego jej wroga. Dzisiaj walka zdaje się być ukończoną. Istnieją co prawda jeszcze stronnictwa w Finlandyi; lecz dzielą je kwestye innego zupełnie rodzaju. Istnienie dwóch języków urzędowych zrodziło, tak samo, jak w Belgii, dwa stronnictwa polityczne, a mianowicie „Swekomanen“, których skrajne skrzydło przybrało nazwę „Wikinger'ów“, pragnących zapewnić przewagę językowi szwedzkiemu, a tem samem i cywilizacyi skandynawskiej, nie dążąc jednak do politycznego połączenia się ze Szwecyą.

Porównać ich można z Wallonami, którzy nie pragną bynajmniej połączenia z Francyą, walczą jednak za pierwszeństwem języka i cywilizacyi francuskiej. Natomiast „Fenomanen“, podobnie, jak Flamandowie w Belgii, domagają się, aby język szwedzki, jako obcy, został stanowczo zastąpiony przez stary język narodowy, fiński, którym mówi większość narodu. Na ich czele stoi obecnie senator Yrio Koskinen. Nieprzejednani tego stronnictwa przybrali nazwę młodych „Fenomanów“, i dążą do zupełnego zgnębienia swych przeciwników. Dwa te stronnictwa rozporządzają 145 pismami politycznemi.

KRONIKA.

Kraków, 12 września.

W liście zwołujących jutrzejsze zgromadzenie wyborców krakowskich do sali Rady miejskiej zamieszczono także p. Jana Polakiewicza, znanego w naszem mieście kupca, który uprasza nas o zamieszczenie oświadczenia, że zaproszenia owego wcale nie podpisywał i nikogo do podpisywania swojego nazwiska nie upoważnił.

Za pośrednictwem innego dziennika takie samo oświadczenie złożyli pp. Schramm i Wójcik.

Dotychczas więc pięciu poważniejszych wyborców cofnęło swoje podpisy, a słyszeliśmy, że są i tacy, którzy nie chcą swoich nazwisk wycofywać, jakkolwiek także się nie podpisywali. Nadto na owem zaproszeniu podpisano obywateli, którzy już dawno przestali być wyborcami.

Sapienti sat!

Stypendya dla gimnazyum polskiego w Cieszynie. Stypendyum o rocznych 100 złr. dla jednego ucznia nowego polskiego gimnazyum w Cieszynie, utworzyło wczoraj grono urzędników Tow. kredytowego ziemskiego we Lwowie i pierwszą ratę przesłało zarządowi „Macierzy szkolnej“.

Wyścigi cyklistów krakowskich. Wyścig dystansowy na rowerach urządza oddział kolarzy „Sokoła“ krakowskiego z Krakowa do Tarnowa, na przestrzeni 86 kilometrów, w niedzielę d. 22 b. m. Start przy rogatce mogilskiej o godzinie 8 rano. Wpisy otwarte do 20 b. m. dla członków sokolich oddziałów kolarskich. Dla zwycięsców przeznaczono 3 nagrody, jak również medale czasowe dla jeźdźców, którzy przybędą do mety w czterech godzinach. Wkładka wynosi 4 korony.

Z kasyna powszechnego. Wydział tutejszego kasyna powszechnego urządził w środę 11 b. m., jako w dniu imienin swego zasłużonego prezesa, p. dyrektora Dawidowskiego, wieczór muzykalny. Obfity program rozpoczęła orkiestra pułku 56 pod kierunkiem swego kapelmistrza p. Heydy, wykonując kilka utworów muzycznych, z których fantazye z opery „Łucya“ Donizettego i „Faust“ Gounoda bardzo ładnie były odegrane. P. Szobert, utalentowany artysta dramatyczny, wypowiedział z ogniem i siłą „Rozbitka“ Fr. Coppee'go, a p. Jejde, również artysta sceny miejskiej, wygłosił ładnie Chęcińskiego utwór „Niema złej drogi do mojej niebogi“. Gorące oklaski za grę na cytrze zbierał także p. Senowski. Zakończono część muzyczną wyjątkiem z operetki „Boccacio“, odśpiewanym przez pp. Lelewicza i Celińskiego. Po koncercie miał piękną przemowę do solenizanta wiceprezes kasyna, p. nadradca Herold, a p. B. wręczył mu bukiet kwiatów. W odpowiedzi na objawy serdeczności p. Dawidowski dziękował uprzejmie wszystkim za owacyę mu urządzoną. Zakończyły wieczór tańce, trwające do późna w nocy.

W Czytelni kolejowej. W sobotę 14 b. m. odbędzie się w lokalu Czytelni przedstawienie amatorskie. Rozpocznie „Onufry“, komedya w 1 akcie St. Dobrzańskiego, a zakończy „Słowiczek“, operetka w 1 akcie. Początek o godz. 7½. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa z tańcami.

Stowarzyszenie młodzieży. Namiestnictwo zatwierdziło w dniu 29 lipca b. r. ustawę Stowarzyszenia „Zjednoczenie“, którego celem, według brzmienia §. 1 statutu jest zjednoczenie kształcącej się młodzieży postępowej w Krakowie, a to ku a) uzupełnianiu, względnie pogłębianiu jej umysłowego wykształcenia, b) przestrzeganiu wśród niej etyki w ogóle, w szczególności zaś etyki koleżeńskiej, c) utrzymaniu wśród niej życia towarzyskiego.

Do tego celu zmierza Stowarzyszenie przez: 1) utrzymywanie czytelni, biblioteki, tworzenie kółek naukowych, urządzanie wycieczek naukowych, odczytów, pogadanek, oraz podejmowanie, lub wspieranie tych przedsięwzięć, które osiągnięciu celu, wyrażonego w §. 1 a., pomoc nieść mogą, jak uprz. wydawnictw, specyalnych studyów i t. p., 2) poddanie postępowania członków, szkodzącego dobrej sławie Stowarzyszenia, sądowi Stowarzyszenia, 3) organizowanie rozrywek towarzyskich, jako to: gimnastyka, śpiewy, muzyka, gry towarzyskie i t. p., tworząc w tym celu kółka odpowiedne, urządzając wieczorki, wycieczki i t. p.

Członkami „Zjednoczenia“ (§. 4) zostają kształcący się młodzi ludzie obojga płci, mający prawo stowarzyszania się, po przyjęciu przez zarząd i opłaceniu wpisowego, ustanowionego przez walne zgromadzenie.

Wszelkich wyjaśnień bliższych udziela komitet założycieli w lokalu „Związku naukowego“ (ulica Krupnicza l. 8) codziennie między godz. 6—8 wieczorem.

Dzień zwołania konstytuującego walnego zgromadzenia podany będzie do wiadomości w stosownym czasie.

Zmarli. Wilhelm Gessner, kupiec i obywatel miasta Krakowa, znany i ceniony w sferach kupieckich przemysłowiec, zmarł 11 bm., przeżywszy lat 73. Pogrzeb odbędzie się w piątek po południu o godz. 5 z domu przy ul. Kurniki 7.

W Wiśniczu pod Bochnią zmarł Stanisław Skulicz, uczeń VIII klasy gimnazyum w Bochni. W pogrzebie utalentowanego młodzieńca, który zgasł przedwcześnie na chorobę piersiową, wzięła udział cała ludność miasteczka. Jest to już trzeci w bieżącym roku uczeń VIII klasy umierający na chorobę piersiową.

W Zurychu w Szwajcaryi zmarł nagle dnia 6 bm. starszy inżynier tut. dyrekcyi kolei państwowej Bernard Thieberg, mając zaledwie lat 42. Zmarły należał do najzdolniejszych urzędników tutejszej dyrekcyi ruchu i brał inicyatywę we wszystkich ważnych pracach zawodu, przyczyniając się często do wprowadzenia doniosłych ulepszeń w kolejnictwie w ogóle. Cichy i skromny w życiu prywatnem, zmarły odznaczał się wyrozumiałością wobec podwładnych urzędników, oraz nadzwyczajną dobrocią, cieszył się też uznaniem przełożonych, którzy podniecali jego pracowitość, sprawiedliwie oceniając pracę zmarłego i niepowszednie jego zdolności. — Zwłoki przewiezione zostały do Oświęcimia i zostaną tamże złożone w grobie rodzinnym.

Żałoba dworska. Z powodu zgonu arcyksięcia Władysława zarządzono z rozporządzenia cesarskiego żałobę dworską, począwszy od środy 11 bm. przez dni dwanaście z następującemi odmianami: Przez pierwszych dni sześć, od 11 do 16 b. m. włącznie ciężka, a przez następne dni sześć od 17 do 22 bm. włącznie lekka.

Cholera w Galicyi. Wedle doniesienia urzędowej *Gazety Lwowskiej* w Tarnopolu zachorowały dnia 10 bm. dwie osoby, wyzdrowiały dwie osoby, zmarła jedna; pozostaje w leczeniu w Tarnopolu sześć osób, w Berezowicy, pow. tarnopolskiego, jedna osoba.

Festyn „Sokoła“ w Tarnowie. Tarnowski „Sokół“ urządza w niedzielę 15 b. m. w ogrodzie miejskim wielki festyn w połączeniu z doborowym koncertem, na dochód budowy własnego domu. Obfity i urozmaicony program zabaw wymienia między innemi wielką tombolę, wyrocznię, strzelanie do tarczy, pocztę sokolską i corso kolarzy. — Na festyn wybiera się znaczna liczba osób z Krakowa.

Pożar w Czernichowie (pod Krakowem), który zniszczył przed paru dniami 4 stodoły i 6 domów, powstał z przyczyny, dającej wiele do myślenia. Powstał ten pożar, jak nam z pewnego donoszą źródła, w stodole miejscowego proboszcza ks. Królikowskiego, najwidoczniej zbrodniczą podłożony ręką. Pewną wskazówkę daje okoliczność, że w jednej chwili wyleciała w powietrze cała strzecha stodoły ks. Królikowskiego, jak gdyby wysadzona rozmyślnie materyą wybuchową, poczem dopiero pożar ogarnął domostwa i budynki gospodarcze. Jest więc uzasadnionem po-

---

Zaczęto mówić o czem innem, on pisał dalej. Lecz znowu rzucono mu pytanie:

— Któż ostatecznie ma racyę?

— Jakto, kto ma racyę?

— Kto podług ciebie ma racyę?!...

— Naturalnie Daudet ma racyę.

— A więc mordujesz biednego współpracownika?...

— Nie!

— Nie mordujesz go?

— Ależ nie!...

— Zatem kogo?

— Kogo morduję?

— Właśnie.

— Naturalnie Daudeta.

— Jakto Daudeta?

— Z pewnością Daudeta...

— Jesteś skończonym idyotą!...

— Jakto idyotą?...

Trudno sobie wyobrazić, jaka wściekłość malowała się na zwykle łagodnej twarzy kolegi X. Rzucał z oczu błyskawice gniewu, pięści zaciskał pod stołem i krzyczał na całe gardło.

— Morduję, morduję Daudeta, bo on właśnie przyjechał.

Po chwili zapomnieliśmy o jego wściekłości, pisał dalej swój artykuł, mordował Daudeta (?) i innych, a zawsze bawił nas swym wiejskim wyglądem, gdy raptem jednego dnia któryś dziennik ogłosił fatalny dokument. X poprostu należał do policyi. Atrament z placu Beauvau płynął w jego metaforach! Okrągły brzuszek i jasne kamizelki przedstawiały agenta policyi. Pilnował pana Trebois na rachunek pana Broglie i pana Fourton.

Co się stało z tym poprzednikiem „artystycznego języka“, Bóg jeden raczy wiedzieć. Tego samego dnia znikł jak kamfora ze świata dziennikarskiego, a Gabriel Guilletmont wykrzykiwał w biurach *Trybuny*, podskakując z radości na laskach.

— To był szpieg! szpieg, szpieg! Nie będziemy już czytać jego podłych wiadomości, należał do prefektury. (C. d. n.)

dejrzenie, że był to zamach zbrodniczy na majątek księdza, któremu też spaliła się całoroczna krescencya, niestety niezabezpieczona.

Nie chcemy powtarzać domysłów, jakie obiegają po Czernichowie i mniejsze, lub większe mają prawdopodobieństwo. Sądzimy, że władze bezpieczeństwa publicznego zajmą się gorliwie zbadaniem tego niezwykłego wypadku.

W Krynicy bawiło po dzień 3 września b. r. 3.238 rodzin, a 5.058 osób.

Oświęcim. (Koresp. *N. Reformy*). Od tygodnia bawi u nas towarzystwo dramatyczne Józefy Piaseckiej, dając przedstawienia w sali „Sokoła". Towarzystwo doborowe, to też sztuki wypadają pod każdym względem doskonale, a licznie zebrana nasza inteligencya nie szczędzi oklasków, wyrażając swe zadowolenie. P. Piasecka, jako Marta w dramaciku „Na Poddaszu" A. Urbańskiego, świetnie wywiązała się ze swej roli, pp. Puchalscy jako Stanisław i Joanna z szczerem przejęciem jej sekundowali. P. Zieliński jako Asmodeusz i Krzysztof staranną grą i charakteryzacyą ubawił nas serdecznie. Towarzystwo to urządza w niedzielę 15 bm. przedstawienie na fundusz wykupna kościoła (klasztoru), który pozostaje w rękach żydowskich. Cel tak szlachetny niewątpliwie ściągnie liczną publiczność, tak okoliczną jak i miejscową.

Nowi geometrzy. Rozporządzeniem ministerstwa skarbu z d. 1 b. m. mianowano geometrami ewid. I klasy Rajmunda Mittendorfera, c. k. kapitana, i Wilhelma Zajączkowskiego, kontrolora podatkowego. Geometrami ewid. II klasy w XI randze mianowani: nadporucznik Hugo Fleischmann; elewi: Maksymilian Schellenberg, Karol Muckenschnabl, Feliks Nidomansky, c. k. kapitan Józef Nulla, Stanisław Sielski, Stanisław Lang i Antoni Danhoffer.

Okradzenie koszar we Lwowie. Rzadki wypadek okradzenia koszar zdarzył się we Lwowie podczas teraźniejszych ćwiczeń. U wylotu ulicy Łyczakowskiej do pl. Cłowego jest strażnica ogniowa, z którą bezpośrednio sąsiadnje odwach, zwany powszechnie „Feuerpikietą", a mający wyjście od tyłu na dziedziniec strażnicy ogniowej. W piętrowym tym budynku umieszczoną jest na I piętrze pewna część 80 pułku piechoty, na dole zaś stoi bez przerwy warta wojskowa. Drzwi tylnych, prowadzących na dziedziniec, nie zamykano starannie, co dwaj lwowscy złodzieje Stanisław Świtlak i Kazimierz Kurek wypatrzywszy, w biały dzień dobrali się do koszar, gospodarując tam, jak w domu. Od frontu pilnowała budynku wojskowa warta, od tyłu zaś wchodzili i wychodzili spokojnie złodzieje, wynosząc, co się dało. Śledztwo policyjne wykryło, że bezczelni złodzieje byli w koszarach ośm razy w dzień, a dwa razy w nocy. Dobrali się w szczególności do znajdującej się na I piętrze jadłodalni oficerskiej, zabrali stamtąd około 30 słojów konfitur i soków, nakrycie stołowe z chińskiego srebra, rozbili kosztowną szafę pamiątkową, w której był generalski mundur ostatniego właściciela pułku ks. Szlezwig Holstein, dobrali się do sąsiedniej ubikacyi, w której złożone były na czas ćwiczeń kufry podoficerskie i rozbiwszy je, zabrali z nich wszystkie rzeczy. Tyle zdołano dowiedzieć się od złodziei. Skradzione rzeczy zdołano w części już z drugich rąk odebrać. Złote szlify i ozdoby, zdarte z munduru generalskiego, odkopano na Wysokim Zamku, co zaś jeszcze zginęło z koszar, okaże się dopiero po powrocie 80 pułku z ćwiczeń.

Sprężystość załatwiania spraw przy kolei. Czytamy w *Kolejarzu*: W maju 1894 r. na stacyi w Stryju, spadł konduktor Chomycz z wozu osobowego i rozbił sobie głowę. Urzędnik ruchu, pełniący służbę, kazał go natychmiast zanieść do koszar konduktorskich. Tu go zamknięto bez wszelkiej opieki i pomocy lekarskiej, więc Chomycz w krótkim czasie z powodu wielkiego upływu krwi umarł, zostawiając żonę i pięcioro dzieci. Żona, dowiedziawszy się o śmierci męża, zachorowała z rozpaczy, wkrótce dostała pomieszania zmysłów, a w listopadzie 1894 r. umarła. Osieroconemi dziećmi nie miał się kto zaopiekować, gdyż Chomycz nie pozostawił żadnego majątku. Dzieci te zabrał więc Noworyta, dozorca wozów w Jaśle, szwagier Chomycza. Pomimo, iż sam jest biedny i bardzo liczną ma familię, chowa i te biedne sieroty — jak może. Jedyną ulgą dla Noworyty jest przekonanie, że spełnia miłosierny uczynek i poświęca się. — Dyrekcya bowiem, pomimo jego kilkakrotnych próśb, nie dawała mu żadnej zapomogi, oświadczając, że sprawa ta jest w toku. Nareszcie „wytoczyła" się po roku, i w maju 1895 r. załatwiono tę sprawę w ten sposób, iż dyrekcya na utrzymanie pięciorga dzieci przeznaczyła kwotę roczną aż... dziewięćdziesiąt złr.! Ciekawi jesteśmy, czy kwoty tej użyje Noworyta na obuwie, na bieliznę lub na ubranie sierót, bo o wyżywieniu z tej kwoty ani myśleć nie można. O wykształceniu tych sierot pod grzechem ciężkim już myśleć nie wypada. Cóż więc będzie z tych dzieci? Jaka ich przyszłość? Niech odgadną filozofowie i kapłani miłości bliźniego. — Nic więc dziwnego, że Noworyta, opiekun nieszczęśliwych sierot, dobrodziejstwa tego od dyrekcyi nie przyjął i wytoczył proces przez adwokata dr. Szajera w Nowym Sączu. Jest to smutna kronika losu konduktora, jego familii i dowód wymowny sprężystości załatwiania spraw kolejarzy.

„Bez procesu nigdy i nic".

Polscy piwowarzy. Następujący Polacy ukończyli w Berlinie istniejące tam przy akademii rolniczej kursa piwowarstwa i gorzelnictwa: pp. Boczkowski Czesław z Warszawy (z odznaczeniem), Budzyński, Danielewicz, Kamiński, Łukowski, Malewski, Marszał, Padgorbański, Starzonek, Thurn, Wlazłowski, Wojciechowski i Zawadzki z Warszawy.

Polowanie na niedźwiedzie. W okolicy Żabiego pojawiły się gromadnie niedźwiedzie i wyrządzały ogromne szkody, porywając bydło nawet w oczach pasterzy. P. Przybyłowski, właściciel Krzyworówni, zarządził obławę, w której uczestniczyli hucuły, uzbrojeni w stare, ale wypróbowane swoje kapslówki. Wynik polowania był bardzo piękny. Skoro tylko ruszyła nagonka, na jednego z hucułów wyszła niedźwiedzica z dwojgiem młodych. Strzelec położył ją trupem od jednego strzału; młode umknęły. W parę minut później na innego hucuła nadbiegła znowu niedźwiedzica z dwojgiem małych. I ta padła od celnego strzału w serce, a młode ratowały się ucieczką. Dramatyczną była scena, jaką miał trzeci hucuł. Wyszedł nań ogromny samiec i ujrzawszy człowieka, stanął. Chłop strzelił celnie, bo w sam łeb, ale „misio" twarde ma życie i kula spłaszczyła się na kości czołowej. Niedźwiedź potrząsł łbem, uniósł się na dwie łapy i bijąc przedniemi o drzewa, szedł groźny na strzelca, który w swej pojedynce nie miał już naboju. W tej chwili z boku nadbiegł inny myśliwy i dał ognia. Kula ugrzęzła w komorze, zwierz padł z okropnym rykiem, ale żył jeszcze, tarzał się, rwał ziemię i usiłował powstać. Tymczasem nadeszła nagonka i dała doń kilkanaście strzałów równocześnie, które też pokonały króla naszych kniei. Po tak pomyślnym wyniku obławy, chłopi okoliczni nabrali wielkiej ochoty i w kilku dniach następnych na zasadzkach w rozmaitych miejscowościach ubili jeszcze cztery niedźwiedzie, przeważnie młode.

Przeniesienie. Kierownik ministerstwa wyznań i oświaty powołał koncepistę namiestnictwa Adama Leszczyńskiego do służby w ministerstwie wyznań i oświaty.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 13 września: „Spazmy modne", komedya w 3 aktach W. Bogusławskiego.

W sobotę 14 września: „Na bezdrożach", sztuka w 5 aktach a 6 odsłonach Wacława Sawiczewskiego, odznaczona na konkursie dramatycznym we Lwowie.

W niedzielę 15 września: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał A. W. Lasota.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Sezon operowy nie wyszedł na dobre dramatowi naszemu. Od kilku dni świecą na przedstawieniach przerażające pustki, a nawet stali bywalcy teatralni nie garną się jakoś do przybytku naszej sztuki. Do spotęgowania tej apatyi przyczynia się niezbyt pomysłowy układ repertoaru, przynoszący sztuki albo nazbyt znane i ograne, albo mało budzące u publiczności zainteresowania. Nawet wczorajsza „Hannsia", która dotąd zawsze była attrakcyą, nie zdołała ściągnąć do teatru publiczności. Pustki w widowni były też zapewne przyczyną, że wykonawcy nie przykładali zwykłej na przedstawieniach tej sztuki staranności. Przedstawienie wlokło się ospale, osoby grające wchodziły i schodziły ze sceny za późno lub za wcześnie, słowem czuć było brak ręki reżysera. W obsadzie zaszła zmiana o tyle, że rolę dziada Pleszkego grał zamiast p. Siemaszki p. Popławski, a rolę doktora w miejsce p. Szoberta p. Kamiński.

W dodanej na wstępie jednoaktówce Kościelskiego „Na klęczkach", drobnostce napisanej zręcznie i dającej pole do rozwinięcia dyalektyki słowa, zdobyli szczery oklask pp. Kotarbiński, Zawadzki i p. Siemaszkowa.

— **P. Wanda Kleczkowska**, zamężna hrabina van der Meere, wystąpiła jako koncertantka z wielkiem powodzeniem podczas obecnego sezonu w Ostendzie. Dzienniki belgijskie i francuskie podnoszą sukcesa młodej śpiewaczki, znanej już na estradach koncertowych w Paryżu i Londynie. Rodaczka nasza, którą parę lat temu mieliśmy też sposobność słyszeć we Lwowie, jest uczennicą Pauliny Viardot i J. B. Lamperti'ego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 12 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·8 mm	741·7 mm	743·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,5	+12°,2	+17°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 0	ENE 0	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	77 %	91 %	79 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	10	10

Uwagi: Dziś przed południem deszcz.

Dział ekonomiczny.

Stan ziemiopłodów w kraju. Czytamy w *Rolniku*: Relacye wysłane w toku żniwa, a podane w ostatniem sprawozdaniu, możemy obecnie po upływie dwóch tygodni nowemi datami uzupełnić, choć i teraz jeszcze z niektórych gatunków zboża w poszczególnych okolicach nie uskuteczniono próbnych omłotów, a w górskich żniwo, albo dopiero w toku, albo nawet jeszcze nie rozpoczęte.

Rezultatów, które podaliśmy z ogólnego zbioru pszenicy, nie zmieniają później nadesłane relacye, tak, że ostateczny wynik pozostaje w granicach cyfr w przeszłem sprawozdaniu zaznaczonych.

Tak samo co do żyta potwierdziła się obliczona przez nas przeciętna z najczęściej powtarzających się cyfr od 3—5 kop z morga, podczas gdy wyższe cyfry w stanowczej się znajdują mniejszości. Wydatność zaś ziarna wynosi przeważnie 60—100 kg. z kopy.

Wogóle dość korzystnie przedstawiają się rezultaty zbioru owsa. Mianowicie zebrano 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 i 15 kop z morga. Wyjątkowo trafiają się i mniejsze liczby, z wyżej wymienionych zaś, najczęstszemi są 8—10. Wydatność z kopy, o ile dotąd omłoty próbne uskuteczniono, wynosi około 100 klg. Najlepszy z doniesionych nam dotychczas wyników jest z powiatu jarosławskiego: 180 klg., ale też w tym samym powiecie napotykamy na rezultat najgorszy z pól gradem zbitych, gdzie zaledwie 15 kilogr. zebrano.

Zbiór jęczmienia nie wiele różni się od owsa pod względem liczby kop z morga, a wydatność ziarna od 50 do 120 klg. z kopy daje przeciętną stu klg. I tu jednakże napotykamy na wyjątkowo złe wyniki w miejscowościach klęską gradową dotkniętych. Teraz też dopiero ocenić i obliczyć można szkody, powstałe w skutek orkanów, które nawiedziły część kraju w kierunku od Lwowa południowo-zachodnim, w końcu lipca i pierwszych dniach sierpnia. Są one, jak już zrazu przypuszczano, miejscami bardzo znaczne. Pod Szczercem i Mikołajowem zniszczyła nawałnica z 5 ubiegłego miesiąca trzy czwarte niektórych ziemiopłodów. W kilku miejscowościach w Jarosławskiem grady poczyniły szkody, mianowicie w ziarnie, mniejsze w słomie. Ze wschodnich powiatów donoszą o gradach w dniach 13 i 14 sierpnia.

O zbiorze prosa, który dopiero się rozpoczął, jeszcze stanowczo wyrokować nie można. Zdaje się jednak, że wypadnie średnio. — Ilość kop z morgi podano dotychczas tylko z 6 powiatów, a wynosi ona 3—7. Omłotów próbnych prawie nigdzie jeszcze nie uskuteczniono. — Z wyki przeważnie też jeszcze nie zebranej, spodziewanym jest również rezultat średni. — Grochu, o ile dotąd wiadomo, zebrano 5—15 kop. Najczęściej 8—10. Mniej korzystne sprawozdania nadeszły z części powiatów: dobromilskiego, bełskiego i zbaraskiego. W tym ostatnim trafiają się grochy miejscami trochę robaczliwe. —

Żniwo bobiku, obecnie w toku, zapowiada się nieźle, mianowicie w Halickiem i na południowem Podolu, choć i tu znachodzą się niekorzystne wyjątki. Miejscami nieco mniejsze, w innych zaś dość dobre są nadzieje pokładane w rezultacie dopiero rozpoczętego zbioru hreczki.

Łąki, jak się tego spodziewać było można, w niektórych miejscach się poprawiły. W przecięciu jednak wziąwszy, nazwać można ich stan zaledwie zadowalniającym, gdyż dobrym wynikom z kilku powiatów towarzyszą złe lub średnie wiadomości z innych.

Bardzo średnim nazwać też można stan koniczyny nasiennej. Z niektórych miejscowości pod Złoczowem i Haliczem donoszą, że poległa, z innych, pod Sieniawą, że niedobrze okwitła, z pod Niżankowic, że grasują tam myszy, których mnożenie się mogłoby znaczne szkody tak koniczom, jak oziminom wyrządzić.

Bardzo ładny zrazu stan kartofli, który wskutek sierpniowych słot znacznie się był pogorszył, i teraz jeszcze pomimo względnego poprawienia się pogody przy końcu ubiegłego miesiąca poważne miejscami budzi obawy. Tam, gdzie w ostatnich czasach stała była pogoda, lub nawet posucha, zauważono wprawdzie stanowcze ustąpienie złych skutków dawniejszej wilgoci np. w Halickiem, za to jednak w wielu miejscach, gdzie nawet rzadkie tylko deszcze spadły, skarżą się, że ziemniaki, mianowicie po dołach, dostają czarne plamy i gniją, choć w położeniach suchych stan ich jest dobry, a nawet często wyborny. Głównie skarżą się z pod Bełza, Niemirowa, Lubaczowa, Jarosławia, Sieniawy, Dubiecka, Dobromila, Jagielnicy. Gdy jednak obecnie pogoda zdaje się być trwałą, możemy się spodziewać, że wpłynie to korzystnie na ostateczny rozwój ziemniaków i zatrzyma szerzenie się gnicia.

Stan rzepaku dotąd dobrze się przedstawia, w niektórych tylko miejscach dopiero w tych dniach powschodził wskutek spóźnionego z powodu słot zasiewu. Obsiew żyta obecnie się rozpoczyna. Po części jeszcze nie zaczęty, wyjątkowo tylko w pojedyńczych miejscowościach północnego Podola ukończonym został. Pszenicę też dopiero zaczynają siać. Mało gdzie uskuteczniono $^1/_4$ lub $^1/_2$ zasiewu. Najmniej posunięte tak pod względem zasiewów, jak pod względem żniw są okolice podgórskie i górskie. Z niektórych wschodnio-karpackich powiatów donoszą nam nawet, że tam dopiero żniwa się rozpoczynają.

Krajowa stacya chemiczno-rolnicza w Dublanach. W celu przekonania się, jak rozmaite produkta bywają sprzedawane włościanom przez małomiasteczkowych przekupniów pod nazwą „sztucznego nawozu", krajowa stacya chemiczno-rolnicza w Dublanach ogłasza, że wyjątkowo w roku bieżącym, o ile czas i środki stacyi pozwolą, wszystkie próbki nawozów sztucznych, nadesłane przez gminy i kółka rolnicze, będą bezpłatnie analizowane. — Upraszamy przeto przełożonych i członków kółek rolniczych, zwierzchności gminne, oraz wszystkich łaskawych czytelników, którzy będą wiedzieli o jakiem kupnie nawozów przez włościan, o nadsyłanie do krajowej stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach koło Lwowa, próbek wagi 200—250 gramów (koszt przesyłki 5 ct.), w małych woreczkach, z gęstego, czystego płótna.

Tylko takie próbki badane będą w stacyi, do których dołączone będą listownie następujące wiadomości:

1) Nazwisko właściciela nawozu, miejscowość, gmina, stacya pocztowa.

2) Od kogo i gdzie nawóz został kupiony? W jakiej ilości i po jakiej cenie?

3) Jako co kupiec ten nawóz sprzedawał, i czy dawał jaką gwarancyę?

Józef Mikułowski-Pomorski, kierownik krajowej stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach.

Ostatnie wiadomości.

Hr. Kazimierz Badeni drogę do Wiednia obrócił na Pragę, aby konferować z namiestnikiem czeskim hr. Thunem.

O stanowisku, jakie zajmie lewica niemiecka wobec nowego ministerstwa i o zamiarach hr. Badeniego, pisze *N. Fr. Presse*:

„Sądząc po usposobieniu członków zjednoczonej lewicy, zachowa prawdopodobnie wobec takiego gabinetu zupełną bezstronność i stanowisko swoje uczyni zależnem z jednej strony od składu ministerstwa, a z drugiej od jego programu. O ile ani w osobie, ani w programie hr. Badeniego nie przejawi się niechęć do niemieckiej lewicy, stronnictwo to poprze również nowy rząd.

„Uchwały stronnictwa zależeć będą od informacyj, jakich mu udzieli domniemany premier. Co się jego samego tyczy, to prawdopodobnie rokowania ze stronnictwami rozpocznie on z gotowym programem prac parlamentarnych na rok 1896. Program ten obejmuje przedewszystkiem uchwalenie budżetu. Hr. Badeni zamierza dalej wystąpić w parlamencie z gotowym projektem reformy wyborczej, który Izba albo uchwali, albo odrzuci, ale w którym on nie przyjmie istotnych zmian. Trzecim punktem programu jest odnowienie ugody z Węgrami, o co starać się będzie w roku 1896 z całą siłą. Wreszcie hr. Badeni przypisuje znaczenie temu, aby praca Izby poselskiej, włożona w reformę podatkową, nie poszła na marne z powodu końca kadencyi w roku 1897, i dlatego jego ministerstwo starać się będzie o ukończenie obrad nad projektem podatkowym.

„Hr. Badeni starać się będzie przedewszystkiem pozyskać poparcie dla tego programu i w najbliższych dniach będzie się porozumiewać ze stronnictwami, na których poparcie liczy. O składzie gabinetu krążą liczne pogłoski. Do dokładności nie mogą one rościć sobie pretensyi, skoro hr. Badeni dopiero z końcem miesiąca ma monarsze przedłożyć wnioski w tym względzie. Należy jednak stwierdzić, że na wszystkich listach znajduje się p. Gautsch, jako minister oświaty".

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Berlin, 12 września. *Voss. Ztg* twierdzi, że obecny parlament nie da się żadną miarą pozyskać dla ustawy antiprzewrotowej; zaś *Köln. Ztg* przypomina, że centrum również nie da się pozyskać dla tej ustawy.

Bruksela, 12-go września. Sekcya monetarna kongresu rolniczego rozpoczęła wczoraj obrady nad referatem belgijskiego specyalisty Allarda o kwestyi waluty i przesileniu rolniczem. — Obszerny ten referat kończy się rezolucyą, aby rolnicy wszystkich krajów wszelkiemi sposobami starali się skłonić swe rzady do zwołania międzynarodowej konferencyi monetarnej celem dojścia do prozumienia w sprawie walutowej. Sprawozdawca bronił referatu swego w jednogodzinnej mowie. Rumuńscy, rosyjscy i duńscy delegowani oświadczyli się za bimetalizmem, podczas gdy delegat z Antwerpii, Strauss, stanowczo przeciw temu wystąpił.

Londyn, 12 września. Tutejsze dzienniki, między niemi *Daily News*, ogłaszają straszne wiadomości z Armenii. Z powodu napadu bandy rozbójników na Zeki Paszę, uwięziono wielu zamożnych Armeńczyków. Mordy i okrucieństwa, popełnione w Khemach, jakkolwiek zaprzecza temu rząd turecki, mają być równie straszne, jak w Sassun. Nadto w Musz i Bitlis potworzyć się miały tureckie związki antichrześcijańskie, mające na celu wymordowanie chrześcijan.

Belgrad, 12 września. Wieść o zamierzonym ślubie króla Aleksandra z jakąś w. ks. rosyjską spotkała się z zaprzeczeniem. Według nowszych pogłosek natomiast, ma król zaślubić księżnę Aleksandrę Augustę, córkę księcia Meklemburg-Szwerin, urodzoną 24 grudnia 1879. Matka księżny jest wielką księżną rosyjską, córką Michała Mikołajewicza, stryjecznego dziada cara.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 12-go września. Bank austro-węgierski podwyższył stopę bankową z 4 na 5 proc., a stopę lombardową na 5 i pół, — względnie 6 proc.

Rada generalna banku austro-węgierskiego uchwaliła utworzyć filię w Bochni, wprowadzenie jej w życie wszakże ma dopiero później nastąpić.

Praga, 12-go września. Namiestnik Badeni przybył tu wczoraj wieczorem i stanął w pałacu namiestnika Thuna. *Fremdenblatt* dodaje do tej wiadomości, że przyszły prezes ministrów udał się przedewszystkiem do Pragi, aby z namiestnikiem Thunem omówić sytuacyę polityczną, ku czemu dotąd nie było sposobności. Badeni udał się przed południem z zamku Bubenc do namiestnictwa. Po południu wydaje Thun na zamku Bubenc dla Badeniego obiad, na który również przybyć ma z Cieplic prezydent kolei państwowych Biliński.

Budapeszt, 12 września. Pogrzeb arcyksięcia Władysława odbył się wczoraj o godzinie 4 po południu z kaplicy Zygmuntowskiej. Eksportował zwłoki książę prymas Vaszary. W pogrzebie wzięli udział członkowie dworu, mnóstwo wybitnych osobistości i tłumy ludu.

Bern, 12-go września. Z lodowca „Alteis-Gletscher" usunęły się wielkie masy lodów na przełęcz Gemmi, prowadzącą z Frutigen, w kantonie berneńskim, do Leuk, w kantonie wallijskim, i pokryły przestrzeń 3 kilometrów. Obawiają się, że przy tem postradały życie 3 osoby i zginęło 300 sztuk bydła.

Paryż, 12 września. Na wczorajszej radzie ministrów prezydent Faure podpisał nominacyę wiceadmirała Regnaulta de Premenil na komendanta eskadry północnej.

Langres, 12 września. Rosyjski generał Dragomirow uczestniczył wczoraj przed południem w wzlocie balonem wojskowym. Wzlot był dość niebezpieczny z powodu gwałtownego wiatru. W chwili wylądowania publiczność okrzykami przyjęła rosyjskiego generała.

Louisville, 12 września. Eksplodował wagon, napełniony prochem bateryi milicyjnej. Sześciu żołnierzy zabitych, wielu rannych.

Kopenhaga, 12 września. Wielki książę następca tronu, w. ks. Aleksander Michajłowicz i w. ks. Ksenia Aleksandrowna udadzą się jutro na pokładzie statku „*Polarnaja Zwiezda*" do Libawy.

Madryt, 12 września. Hrabia Tejada Valdosera mianowany został gubernatorem banku hiszpańskiego.

Konstantynopol, 12 września. Tutejsi ambasadorowie Francyi i Rosyi przyjęli do wiadomości swych rządów objawione im ustnie przez Turkhana-paszę ustępstwa w sprawie armeńskiej, natomiast ambasador angielski uznał te koncesye za spóźnione i zażądał, żeby rząd turecki odniósł się w tej sprawie wprost do Londynu. Zatwierdzenie ustępstw ze strony irade nie nastąpiło dotąd. Oprócz komisyi kontrolującej, z którą ambasadorowie bezpośrednio znosić się mogą, przyjęła Porta jeszcze dalszych pięć punktów projektu z dnia 11 maja. Ponieważ sułtan ustępstwa te sankcyonował, przeto najważniejsze i główne propozycye mocarstw zostały przez Portę zaakceptowane.

Zachodzi teraz kwestya, czy interweniujące mocarstwa odstąpią od najświeższej uchwały co do udziału obcych delegatów w komisyi kontrolującej. Jeśliby nadzieje Porty w tym względzie się ziściły, możnaby sprawę armeńską uważać za załatwioną. Dotąd trzej ambasadorowie nie mają w tej mierze instrukcyi.

Petersburg, 12 września. Rosyjska Agencya telegraficzna donosi, że minister spraw zagranicznych, ks. Łobanow, wyjeżdża na czterotygodniowy urlop w piątek do Contreseéville na kuracyę. Podróż ta nie ma politycznego charakteru.

Hawanna, 12 września. Powstańcy wrzucili bombę napełnioną dynamitem do pociągu kolejowego, wiozącego transport żołnierzy do Guantama. Dwaj żołnierze zostali zabici, siedmiu ciężko rannych.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 12 września 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	100	90
Zjednoczony dług w srebrze	101	40
Austryacka renta złota	122	45
4 % austryacka renta (marcowa)	101	40
4 % węgierska renta złota	122	30
4 % węgierska renta koron.	99	75
Akcye banku austro-węgierskiego	1065	—
Akcye kredytowe	403	50
Londyn	120	70
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	05
20 marek	11	82
20-frankówki za sztukę	9	58
Banknoty włoskie	45	65
Dukaty austryackie	5	71

Wiedeń, 12 września. Ruble 129·50. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 15·80. Żyto na wiosnę 5·98. Pszenica na wiosnę 6·58. Owies na wiosnę 5·92.

Wiedeń, 12 września. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 97·90; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 98·10; 4 % galic. fund. propinacyjnego 98·15; 4 % listy banku krajowego 98·25; 4½ % listy banku kraj. 100·50; 5 % oblig. banku krajowego 102·—; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 223·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 323·50; Losy z 1854 na 250 złr. 151·75; losy z 1860 na 500 złr. 155·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 196·50; losy z r. 1864 za 100 złr. —·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 403·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 440·—; Länderbank na 200 złr. 285·25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1065.

Berlin, d. 12 września. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 250·90 mrk. Austryacka złota renta 103·50 mrk. Austryacka srebrna renta 101·50 mrk. Węgierska złota renta 103·25 mrk. Węgierska renta koronowa 99·80 mrk. Austryackie banknoty 169·15 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·75 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Drowi Goldbergerowi** składamy serdeczne podziękowanie za jego troskliwą opiekę w czasie beznadziejnej choroby naszego synka, oraz za przyprowadzenie go do zdrowia.
2109 1 **Bierczyńscy.**

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

W piątek 13 września 1895

Spazmy modne.

Komedya w 3 aktach Wojciecha Bogusławskiego.
Początek o godz. 7½ Koniec o godzinie 10.

Adwokat Dr. Maiss w Bochni

przyjmie zaraz 2108 1 3

rutynowan. koncypienta.

Zupełnie nowa i nieużywana

apteczka homeopatyczna

zawierająca około 100 środków lekarskich, w czarnej, eleganckiej szkatułce politurowanej,
do sprzedania bardzo tanio.
Bliższa wiadomość: **Kraków, ul. Łobzowska, L. 25, III piętro.** 1825 1 3

Pomocnik

handlu korzennego, po wystąpieniu z wojska. poszukuje **posady.**
Łaskawe listy uprasza adresować: **„Handlowiec“** poste restante **Kenty.** 2105 1 3

Magister farmacyi

poszukuje posady lub zastępstwa.
Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy“ pod **2106.** 2106 1 2

Doroczna wyprzedaż

dubletów

(roślin znajdujących się w nadmiarze)
w Ogrodzie botanicznym w Krakowie
odbywać się będzie od **15 września do 15 października b. r.** od godziny 3—6 po południu z wyjątkiem sobót i niedziel. 2112 1 2

Zarząd dóbr Żurów

(powiat Rohatyn) poczta w miejscu, w zamiarze **rozparcelowania części swego obszaru,** poszukuje 2111 1 5

pośrednika

któryby się zajął skutecznie przeprowadzeniem tej czynności i sprowadzeniem kolonistów.
Szczegółowe warunki, oraz wysokość wynagrodzenia podaje się drogą korespondencyi.

Wino Sycylijskie „MESSINA“

naturalny, czysty, zdrowy napój stołowy 2072 2 6
litr 45 cent.
poleca **skład win węgierskich, austryackich i zagranicznych**
Maurycy Weindling
Kraków, ul. Floryańska, L. 41.
Dom mistrza Matejki.

Nowa

willa parterowa

murowana, cynkiem kryta, otoczona ogródkiem, stanowiąca bardzo wygodna mieszkanie dla większej rodziny, oddalona o kilkanaście minut od śródmieścia, jest z wolnej ręki **do sprzedania** lub **wynajęcia** względnie **wydzierżawienia.** Wiadomości udziela p. **W. Baja,** właściciel pracowni ślusarskiej, **ulica Zwierzyniecka, 10, Kraków.**
2011 6 0

Mlle Rouquaud

institutrise diplômée de langue française, **Rynek gł., 33, II étage,** a l'honneur d'annoncer aux respectables parents et protecteurs qu'elle recommence ses leçons de français.

Poszukuje się

wspólnika

do większego interesu fabrycznego — Potrzebny kapitał do spółki 6 do 8 000 złr. Udział w czynnościach fabrycznych pożądany. 2035 5 6
Adres właściciela fabryki poda Administracya „N. Reformy“ pod **2035.**

Cukiernia, ulica Floryańska, L. 45, Kraków.

Uwiadomienie!

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzyłem

CUKIERNIĘ LWOWSKĄ

pod firmą

Jan Michalik

ulica Floryańska, L. 45, Kraków.

Pracując w pierwszorzędnym zakładzie Wgo Hausera i Bienieckiego we Lwowie, jakoteż w pierwszorzędnych zakładach w kraju i zagranicą, a zarazem zwiedziwszy w tym celu zagranicą takowe, dołożyłem starań, by zakład mój odszczególnił się tak doborowym towarem, jakoteż elegancyą i nowością, rzetelną i rychłą obsługą. 2103 1 4
Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się z głębokim szacunkiem **Jan Michalik.**

Cukiernia, ulica Floryańska, L. 45, Kraków.

Cyrk G. Schumanna

w Krakowie przy ulicy Dietla.
W piątek 13 września o godz. 8 wieczór

II. Przedstawienie komików i klownów.

Program nadzwyczaj urozmaicony wielce komicznemi i zabawnemi numerami. **Jazda o nagrodę.** Biorą w niej udział tutejsi młodzi mężczyźni i klown Little-Wood. **50 koron** otrzyma ten, kto zdoła objechać do koła 3 razy arenę, stojąc na koniu i wcale nie trzymając się rękami.
Po raz pierwszy: **„Golibroda krakowski“**, nadzwyczaj komiczna scena. Ostatni występ rodziny Fee. — Ujeżdżanie i wodzenie najlepszych koni, oraz występ całego personalu.
Ceny miejsc znane. — Kasa otwarta od godziny 10—1 w południe, a od godziny 6 po południu bez przerwy. 2087 1
Bilety można nabywać od godziny 10 rano do 6 wieczorem w głównej trafice W. Bujańskiego przy linii A—B.
W sobotę I. wspaniałe przedstawienie damskie.
Z poważaniem **G. Schumann.**

Pnie wysokie, Pnie średnie.
Piramidy, Szpalery, kordony.
Victoria-Baumschule Żilosice pod Bernem (Schöllschitz bei Brünn).
Drzewa owocowe wszelkich rodzajów i form. **Dziczki. Krzewy do żywopłotów, krzewy ozdobne, drzewa do alei. Róże** na pniach z nasienia. **Narzędzia ogrodowe** itd.
2022 1 10
Katalog na rok 1895-96 darmo i opłatnie.
Drzewa są zupełnie wolne od mszyc. Wysyłka bez przeszkody do wszyst. krajów.



W. Stachowicz

krawiec
cywilny i wojskowy
w Krakowie, Rynek główny, L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2104 1 10

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły**
dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych
Ceny umiarkowane.



PO CENACH WARSZAWSKICH
Nowo otworzony skład

Herbaty karawanowej Kjachtyńskiej z Syberyi

firmy „Tsin-Łun“
Zastępca i właściciel sklepu

JÓZEF RYBICKI

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 28. 267 34 0

Kraków Zakład artystyczno-ślusarski Dajwor 6

JÓZEFA GORECKIEGO

odznaczony licznemi świadectwami i złotym medalem wystawy krajowej we Lwowie, poleca się do wszelkich **robót ornamentalnych, stylowych, kutych z żelaza, miedzi i mosiądzu.** 1815 12 40



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity itp.
Czeska agencya 34 189 0
Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

są najbardziej wypróbowanemi i najbardziej udoskonalonemi maszynami do szycia na całym świecie. Przeszło 12 milionów tych maszyn znajduje się w użyciu, są one bowiem dla swej nader pojedynczej konstrukcyi i niezrównanej trwałości najwięcej poszukiwanemi maszynami. Maszyny te są odznaczone przeszło 300 pierwszemi nagrodami, a w ostatnich czasach otrzymały one znów
54 pierwszych nagród na wystawie światowej w Chicago
najwyższe odznaczenie, jakie udzielono,
Dyplom honorowy na wystawie krajowej 1894 we Lwowie.

Oryginalne Singera

IMPROVED MASZYNY DO SZYCIA

(z czółenkami pierścionkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi **do szycia bielizny, sukien, do krawieczyzny i do wyrobu ubrań wojskowych.**

Maszyny te z okrągłym transportem (posuwaczem) o czółenkach pierścionkowych, jak również **Oryginalne Singera cylindrowe** i **o długim ramieniu maszyny** są najlepszemi specyalnemi maszynami do robót szewskich, siodlarskich, oraz skórzano-galanteryjnych. — W ogóle **oryginalne Singera maszyny do szycia** są dla wszystkich celów przemysłowych bardzo praktyczne. Głównemi zaletami ich są: pojedyncza i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał, z jakiego są wyrabiane, jak również dokładne wykończenie wszelkich części składowych, na czem bez zaprzeczenia polega trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perełkowaty i ozdobny). Maszyny te zaopatrzone są w aparaty najnowszej konstrukcyi do różnych robót przydatne.

Najnowszy wynalazek Singera Comp. **wysokoramienna maszyna „Vibrating Shuttle“** okazała się znów znakomitym wyrobem, jak wszystkie inne maszyny, przez tę fabrykę wyrabiane. Zarówno te, jak **Improved Familijne maszyny do szycia,** nadają się znakomicie do wyrabiania sztucznych haftów.

Wszelkie maszyny, pod nazwiskiem „Singera“ sprzedawane, są naśladownictwem, wyłączną bowiem sprzedaż Oryginalnych Singera maszyn do szycia ma tylko

G. Neidlinger

nadworny dostawca,
Kraków, ulica Floryańska, L. 34. 28 22 0
Filie: Tarnów, ulica Krakowska, 4/5; Rzeszów, ulica Trzeciego Maja, 365.

Zalecona
przez Towarzystwo lekarskie Krakowskie
używana powszechnie
we wszelkiego rodzaju katarach, dnie (zaduszce) i w cierpieniach przewodu pokarmowego

SZTUCZNA WODA BILINSKA

(tańsza o 50% od naturalnej)
wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele Zakładu.
Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia przeważnie w aptekach i drogueryach w całym kraju. 754 33 0

Ceny wód mineralnych:	
Selterska	16 ct.
Bilińska	15 ct.
Vichy, duża 40 ct., mała	25 ct.
Gieshüblerska	10 ct.

Ceny wód leczniczych:	
Bromowa mocna 28 ct., słaba	20 ct.
Jodowa	20 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.
Higieniczna sodowa	10 ct.
Litowa	15 ct.
Żelazista z pyrof. żel. mocna 25 słaba	22 ct.

Lokal

składający się z 4 pokoi i kuchni, na I piętrze, **w Rynku głównym, 38,** świeżo odrestaurowany, odpowiedni na biuro lub magazyn konfekcyi (lub też mieszkanie takiego samego rozkładu na II piętrze), jest **1 października do wynajęcia.** — Wiadomość tamże u właściciela. 1959 5 5

Pensyonat p. Wandy Roguskiej

w Krakowie
ulica św. Jana, L. 15, II piętro,
1906 pałac ks. Lubomirskiej. 8 12

Kamienica 2 piętrowa

o 16 ubikacyach przy **ul. Siemiradzkiego,** na 10 lat od podatku wolna, b. dobrze zbudowana, jest z powodu zmiany stosunków z wolnej ręki do sprzedania za dopłatą 8.000 złr.
Bliższa wiadomość **M. Fiałek ulica Krótka, L. 3.** 2069 3 7

4 woźniców

ludzi pewnych, trzeźwych, przyjmie **cyrk Schumanna.** Wysłużeni wojskowi mają pierwszeństwo. Zgłoszenia do nadzorcy stajen p. **Jensen.**

W pracowni ślusarskiej
Zygmunta Gędzierskiego w Krakowie
ul. Krowoderska, 19, potrzeba

3 praktykantów.

Kandydaci muszą mieć przynajmniej lat 14 i ukończoną 4 klasą normalną. Mogą mieć cały wikt i mieszkanie. 1909 8 0

Dr. Ludwik Wiszniewski

mieszka obecnie przy **ulicy Szlak, pod L. 40** (róg ulicy Szlak i ulicy Pedzichowskiej), ordynuje od godz. 3—5. Telefon 211. 1603 15 0

Dom piętrowy

(willa) z oficyną, z obszernym placem, **w Zakopanem,** przy najcelniejszej **ulicy Krupówki, L. 27,** przynoszący znaczny procent, jest z powodu familijnych interesów **do sprzedania za umiarkowaną cenę.**
Bliższa wiadomość na miejscu u **właścicielki.** 2008 6 10

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów
wynalazku
J. Józefowicza.
Jest to najlepsza roślinna farba do włosów, przez urząd lekarski zatwierdzona, którą można w przeciągu 10 minut przyfarbować posiwiałe włosy na kolor **blond, szatyn, brunatny** i **czarny.**
W Krakowie mają na składzie: **W. Fenz, Reim i Friedrich** i **Wiskida** 2018 2 9

Rutynowany kuchmistrz

poszukiwany przez Zarząd Hotelu George we Lwowie do samoistnego prowadzenia kuchni na własny rachunek. Odnośne zgłoszenia przy dołączeniu świadectw przyjmuje **Zarząd Hotelu George we Lwowie do 15 września 1895.** 2021 ₀ 8

Filia fabryki tutek S. W. NIEMOJOWSKIEGO

odznaczona dwoma medalami,
poleca: 946 64 0
kufry, torby, necessery itd.
Kraków, Sukiennice, 28.

Czytelnia Ignacego Gumplowicza

w Krakowie
ul. Bracka, L. 5,
ma na składzie 20 000 dzieł i sprowadza ciągle 2019 2 16
nowości beletrystyczne
w języku polskim, niemieckim, francuskim i angielskim.

Pierwsza zachodnio-galicyjska

Fabryka Korków

do flaszek i beczek
Bernarda Mühlsteina
w Krakowie
założona r. 1884, odznaczona medalem na wystawie krakowskiej w r. 1887, utrzymuje na składzie metalowe kapsle do flaszek każdego rodzaju, maszyny do korkowania i kapslowania, podeszwy korkowe, oraz korki do trzewików.
Cenniki i wzory na żądanie za darmo.
Poszukuje się zastępców. 766 24 50

Pomocnicy garncarscy do robót szamotowych

znajdą
popłatne i **stałe zajęcie w c. k. uprzyw. fabryce farb cynkowych** w **Peterswald,** poczta Orłów (Śląsk). 2093 2 3

Agentów

do sprzedaży **losów prawnie dozwolonych** na raty w myśl artykułu XXXI ustawy z r. 1883 przyjmuje się pod bardzo korzystnemi warunkami. 1664 26 40
Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft, Adler & Comp., Budapest.

Z powodu wyjazdu są **do sprzedania** rozmaite **meble,** a między innemi **biurko antyk.** 2094 2 3
Ul. Siemiradzkiego, L. 5, II p.

Arbenz'a 483 30 52

słynne brzytwy

ze stałemi i wsuwanemi ostrzami.
Wyborna, poręczona jakość!
Brzytwy te odznaczają się wszystkiemi zaletami, jakie tylko brzytwa posiadać może. Niezliczone świadectwa z podziwem i najwyższą pochwałą wyrażają się o ich zaletach, jakie one okazują podczas golenia, o ich porządnem a łagodnem cięciu i zadowoleniu, jakiego doznaje, kto ich używa.
Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju, hurtownie zaś w fabryce **Ad. Arbenz'a, Lausanne** (Szwajcarya) i **Jougne** (Doubs).

Piękność niezawodna

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade“, który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry** i **wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.**
Słoik 60 centów. 143 103 0

Prawdziwe ołomunieckie

serki

wysyła za zaliczką po 45, 55, 65, 80 centów za kopę 1997 12 20
fabryka serów W. Ospald'a w Mohelnicach (Müglitz) pod Ołomuńcem.

DACHÓWKI ŻŁOBIONE

patent szwajcarski, przewyższają wszelkie dotychczas znane lekkością, gładkością i trwałością. Zawianie strychu niemożliwe, gdyż zakładają się 200 cm.² jedna na drugą, przeto ani podkładów jutowych, ani uszczelnienia żadnego nie potrzebują. Odległość łat 33 cm. na 1 m.² przypada 15 dachówek.
Wczesne zamówienia do 20 tysięcy sztuk załatwiamy w ciągu 8 do 10 dni. — 10.000 sztuk stale na składzie.
Zgłoszenia przyjmują tylko:
Fr. MOSSOCZY & St. PYTLARSKI
Telefon 202. **Kraków, ulica Bracka, L. 5.** 1840 11 15

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.